Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 102 | Kraków, wtorek 1 maja 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670



JAROSLAW VRCHLICKY

Z HERAKLITA

Przekład Marji Konopnickiej

Od niepamiętnych dni zamierzchłych w dal
Wszystko jest w ruchu.
Gwiazdy i słońce — to kręgi na fali —
Wszystko jest w ruchu.
I liść pędzony podmuchem jesieni,
Ptak i zwierz z boru, i wielcy i mali —
Wszystko jest w ruchu.
I miazga w drzewie, i krew żył człowieka,
I tony fletni, i pieśń, co mnie pali...
Wszystko jest w ruchu.
Miłość i zawiść, i gniewy i swary,
Ci, co walczyli, i ci, co kochali,
Wszystko jest w ruchu.

POSEŁ DR HERMAN DIAMAND

Pierwszy Maja jest świętem żywem i świętem żywych

Pierwszy Maja powstał jako święto rewolucyjne. Gdy Międzynarodówka uchwaliła Święto Pracy, Święto, obejmujące klasę robotniczą całej kuli ziemskiej, przeszedł dreszcz burżuazję całego świata. Obydwie strony odczuły odrazu, że to święto — symbol, że przedstawia myśl nowego ustroju, że jest przeciwstawieniem do wszystkiego, co przeszło.

Podczas gdy święta dotychczasowe bywały świętami historycznemi, świętami tego, co było, symbolem minionych czasów żyjących silniej lub słabiej w naszej świadomości, to Pierwszy Maja, święto proletarjatu, jest **świętem przyszłości**, zapowiedzią nowego ustroju społecznego, socjalizmu!

Charakter święta majowego jest optymistyczny, pełen radości i nadziei. Obejmuje ono całą klasę robotniczą, zorganizowaną w związkach zawodowych i politycznych, porywając jednocześnie i stojących na uboczu, indyferentnych, o nierozwiniętem jeszcze poczuciu społecznem i politycznem, czyli, jak my mówimy: klasowo nieuświadomionych.

W uroczystościach Pierwszego Maja wznosi się ów niedający się określić triumf, czekający klasę robotniczą w walce z ustrojem kapitalistycznym.

Święto Pierwszego Maja jest świętem walki, radosnej wprawdzie, pełnej świadomości zwycięstwa, ale walki nierozegranej.

Po wojnie światowej, gdy fala rozwoju uniosła proletarjat wysoko, marzyliśmy o ustawowem ustanowieniu Pierwszego Maja świętem całego narodu. Porwało nas. Szczęściem nie wiem już dzisiaj, czy własna rozwaga, czy los pomyślny, wstrzymały nas od tego postanowienia. Zbyt wcześnie pragnęliśmy wynieść sztandary zwycięstwa. Daleko jeszcze Świętu proletarjatu do charakteru historycznego. Stoimy wśród walki. Pierwszy Maja jest świętem żywem, wywalczanem co roku wśród zgrzytu zębów naszych wrogów. Darowany Pierwszy Maja uroczystość ludowa, tolerowana przez klasy burżuazyjne czy przez Rząd, dla rozwoju Socjalizmu, dla wzrostu klasy robotniczej, nie miałyby żadnego znaczenia. Takie uroczystości mogą zadawalać warstwy, których zadania historyczne zostały spełnione. Pierwszy Maja polega jedynie na woli proletarjatu, każdocześnie świeżo wzbudzającej się jego woli. Kiedyś, kiedyś, gdy społeczeństwo zmieni swą organizację na społeczną bezkapitalistyczną, gdy ludzkość będzie pracować dla zaspokojenia swych potrzeb, a nie dla procentu, renty czy dywidendy, wtedy gdy bogata nadmiernie we wszystko ziemia zaspokoi dostatnio potrzeby ludzkie, wtedy Pierwszy Maja stanie się świętem historycznem, pamięcią walk proletarjatu o socjalizm.

Dzisiaj Pierwszy Maja jest **jedynem świętem** o niezrównanych celach i o wielkiej, głębokiej potędze. Pierwszy Maja jest symbolem wyjścia proletarjatu z niewoli kapitalistycznej do wolnej, szczęśliwej krainy.

Niech żyje Pierwszy Maja!

Sprawy partyjne

POSIEDZENIE CKW odbędzie się w piątek 4 maja o 5 popoł. w lokalu ZPPS w Sejmie.

Sekretarjat Generalny.

POSEŁ ZYGMUNT PIOTROWSKI

Kiedy zwycięstwa nasze będą coraz większe?

Każde powodzenie, każde nasze zwycięstwo polityczne, wymaga od nas, od całego ruchu robotniczego

WIĘKSZEJ PRACY I WIĘKSZEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI

Bezpowrotnie minęły te czasy z przed wojny, — kiedy to socjalizm wyrąbywał sobie prawo do życia, kiedy to ruch nasz był krzykiem przeciw krzywdzie, protestem tylko przeciw gospodarce kapitalistycznej. Obecnie socjaliści przychodzą tu i tam do władzy, rządzą sami lub współrządzą, a nawet gdy nie są przy władzy — to ich opozycja jest twórcza, muszą mieć pozytywny program rządzenia.

Tak dzieje się na całym świecie. I PPS kroczy i musi iść temi samemi drogami.

OGROMNE ZADANIA STANĘŁY PRZED NAMI,

zwłaszcza po wielkich zwycięstwach do samorządów w ubiegłym roku i po walnej bitwie wyborczej do parlamentu, zakończonej powiększeniem stanu posiadania w Sejmie o przeszło 50 procent. W kraju opowiedziało się za PPS półtora miljona wyborców i wyborczyń. W Sejmie i Senacie jesteśmy drugiem z kolei ugrupowaniem politycznem, a zwartością wewnętrzną bijemy najsilniejszego przeciwnika. W parlamencie obok ostrej krytyki gospodarki kapitalistycznej, wnosimy projekty ustaw, opracowanych w myśl naszej ideologji i programu minimalnego. Życie gospodarcze daje najwięcej pola do pracy. A obok niego stoi wielkie zagadnienie przebudowy ustroju rolnego, dalej wypełnienie ram konstytucji treścią nowoczesnych ustaw w każdej dziedzinie: swobód obywatelskich, wymiaru sprawiedliwości, gwarancji, że nie tylko litera, ale i

DUCH PRAWDZIWEJ DEMOKRACJI ZAPANUJE

w naszem życiu politycznem i społecznem. A już podstawą prawdziwej demokracji jest

SZKOŁA NIEZALEŻNA, ŚWIECKA, JEDNOLITA, BEZPŁATNA,

przystępna dla wszystkich i wolna od wpływów kleru.

We wszystkich tych dziedzinach ustawodawca socjalistyczny musi mieć głębokie przygotowanie, szeroki horyzont myśli, teoretyczne wykształcenie gruntowne i zmysł praktyczny. Można być świetnym agitatorem, można porywać wymową tłumy, a w zetknięciu się z rzeczywistością — nie móc rozwiązać elementarnej potrzeby dnia.

Obok szerokiej areny parlamentarnej, na której obecnie pracuje 75 posłów i senatorów z PPS, mamy czynnych działaczy w całym kraju w gospodarce miejskiej. Jesteśmy tu już potężnym czynnikiem, a nawet w wielu komunach decydującym. Blisko i tysiąc dwustu radnych w miastach i miasteczkach — to nasi towarzysze. Łódź, Lublin, Częstochowa, Sosnowiec, Dąbrowa, Piotrków, Radom (jeśli wymienię najważniejsze samorządy) — w naszych rękach i tam niepodzielnie rządzimy, a obok nich kilkanaście mniejszych miast opanowanych (Płock, Kutno, Łowicz, Radomsko, Aleksandrów Kujaw. itd.), a nadto Warszawa, Wilno, w których nie mając większości, współrządzimy i duża odpowiedzialność na nas spada. A nie zapominajmy, że cała połać kraju, Małopolska, jest bez samorządu. A przyjdzie niedługo chwila, kiedy masy wezwą nas i tu do pracy.

Samorząd miejski i wiejski, samorząd powiatowy — to przecież najważniejsze komórki w organizmie państwowym. A tam prawie wszędzie mamy już głos, a w wielu ważnych ośrodkach robotniczych — jak wykazałem — rządzimy. W dziedzinie ubezpieczeń społecznych zdajemy egzamin ze swej gospodarki, jeśli idzie o wiele Kas chorych, które przodują w lecznictwie (budowa sanatorjów: Bystra, Worochta, pod Łodzią i inne); nadto dochodzi nasza współpraca w ruchu spółdzielczym, w zarządach Domów Robotniczych i t. d.

Zestawiając ten bilans, przypominamy go właśnie dziś w Dniu Święta Robotniczego podczas przeglądu sił naszych, aby nie upajać się sukcesami, ale brać z rzeczywistości, z tych faktów i suchych cyfr — bodźca do pracy wzmożonej, która równolegle iść musi z odpowiedzialnością, wziętą na nasze barki.

Zapał i wiara w swe własne siły — muszą ożywiać nas i nasze poczynania.

Ale ani sam zapał, ani sama wiara nie wystarczą!

Obok zapału stanąć muszą: wiedza, gruntowne przygotowanie, obowiązkowość i wysoka sumienność w spełnianiu swych obowiązków i prac.

Cóż w mieście zdziała najbardziej zapalny i najlepszą wiarą owiany burmistrz-towarzysz, który nie zna ustaw, nie umie wykorzystać źródeł dochodów, kiedy nie wie i nie umie zabrać się do zabrukowania cuchnącego rynku czy ulic, do budowy rzeźni miejskiej, do opieki społecznej i t. p.? A jeśli otoczą go niesumienni i nietrzeźwi sympatycy, czy nawet towarzysze — to nasz burmistrz, czy radny, czy dyrektor Kasy skompromituje się, zmarnuje siebie, cofnie ruch socjalistyczny o całe lata!

Życie, te nasze zwycięstwa zmuszają nas do **wielkiej pracy oświatowej nad sobą i wśród mas robotniczych.**

Nie tylko kształcić, ale także MUSIMY WYCHOWYWAĆ!!

Wojna pozostawiła za sobą trupy, rany i ruiny. Ale największą katastrofą wojny, to szalone obniżenie wszelkich wartości moralnych.

Burżuazja gnije i zdaleka cuchnie od tych afer przekupstwa, kradzieży mienia publicznego, od zwyczajnego rozboju.

Niestety i jednostki z pośród klasy robotniczej zarażają się w tej atmosferze. Spotykamy tu i ówdzie te przejawy. — Nasz zdrowy, wyzwoleńczy ruch socjalistyczny wycina szybko ropniaki, leczy, co się da uleczyć, a zgangrenowane jednostki odrzuca precz!

Jeśli idziemy do walki o panowanie nad światem, jeśli idziemy o rządu dusz — to na swych sztandarach majowych i w codziennej walce klasowej —

na czoło postawić należy

HASŁO WALKI O NOWEGO CZŁOWIEKA!

Socjalizm musi wychowywać.

PPS przez swego TUR spełnia to od pięciu lat. Musimy kształcić towarzyszy na rozumnych działaczy w związkach, kooperatywach, w gospodarce miejskiej, na przyszłych ustawodawców. — **Muszą to być rozumni, sumienni i trzeźwi ludzie.** Trzeba równocześnie i masy podnieść: walczyć o wyższe zarobki, potrzebę wyższej stopy życiowej wpoić.

Praca to żmudna, ale owocna. Miljony wyzyskiwanych, biednych i ciemnych — czekają na światło Socjalizmu.

Z roku na rok idziemy naprzód! Nowe posterunki zdobywamy i opanowujemy. Do działalności naszej wnieść musimy **poczucie odpowiedzialności, wiedzę i wysoką moralność.**

A wówczas nasze zwycięstwa polityczne i klasowe utrwalą się i rozwiną, przynosząc dla ludzi pracy:

PRAWDZIWĄ WIOSNĘ

SŁONECZNY MAJ!

UWAGI

Klerykali a faszyści

Wiemy, iż obóz nacjonalistyczno-klerykalny ogromną reklamą okadzał Mussoliniego. Teraz, ponieważ stosunki Rzymu z faszyzmem uległy pogorszeniu, klerykali zaczynają szemrać... „Głos Narodu" woła, iż faszyści dopuszczają się bluźnierstwa i deprawują dusze młodzieży, ucząc ją faszystowskiego katechizmu, w którym znajduje się taka przeróbka dziesięciorga przykazań:

„Ile jest przykazań, danych przez Italię jej dzieciom, i jakie są?"

„Odpowiedź: — jest ich dziesięć! I.: Ja jestem Italja, twoja matka, twoja pani i twoja bogini. — II.: Nie będziesz miał innej matki, innej pani, innej bogini prócz mnie. — III.: Czcij twoje bóstwo i święć jego uroczystości..."

Zapewne, iż katechizm faszystowski szczepić usiłuje w młode pokolenie fanatyzm nacjonalistyczny i tem samem pogłębiać obcość i wrogość wobec innych narodów.

Ale czy niema w tem winy nauczycieli katechizmu chrześcijańskiego, nakazującego miłować nawet nieprzyjaciół, że jego podstawy przez wieki tak ześlizgiwały się z dusz chrześcijańskich, aż — w dwudziestem stuleciu ery chrześcijańskiej przeżywaliśmy najstraszniejszą masakrę wojenną, jaką znały dzieje!

Co rzekłby Chrystus wśród huku dział i obłoków gazów trujących?

Rozmyślania spółdzielcze

Już w pierwszych latach nauki szkolnej dowiadujemy się, że ciała materjalne podlegają stałym, niewzruszonym prawom przyrodniczym, że prawa te obowiązują zarówno ziarnko piasku, jak i wielkie planety i słońca, że całość tych praw składa się na przemądrą i przecudną harmonję Wszechświata.

Podziwiając tę nieogarnioną mądrość praw świata materjalnego, musimy się przecież zastanowić — czy życie ludzkie nie ma wytyczonych równie idealnych dróg postępowania. Na podstawie doświadczenia każdy z ludzi może się przekonać, że w treści duchowej człowieka zawarte są pewne prawdy, które, o ile zechcemy je odczytywać, wskażą nam nieomylną drogę postępowania w każdej okoliczności życia, że prawdy te są jednakie w każdej osobowości ludzkiej i że nie tylko nie przeczą sobie wzajemnie, ale odwrotnie — stanowią idealną całość.

Religje różnych czasów i narodów, a także niektórzy filozofowie te prawa moralne, zawarte w każdym człowieku, nazywają — jedni Bogiem, drudzy wielką Duszą czy Mądrością (Braminí), mnie najbardziej odpowiada termin ustalony przez Kanta: Kategoryczny Imperatyw, nakaz wewnętrzny postępowania w myśl pewnych przyrodzonych praw. Tak— przyrodzonych, bo nie nabytych, lecz drogą intuicyjną odczutych.

Postępowanie w myśl nakazu wewnętrznego jest dla człowieka obowiązujące. Postępowanie przeciwne przynosi przedewszystkiem osąd sumienia, następnie szkodzi nam i innym, wreszcie doprowadzić może do śmierci moralnej, zesunięcia się na poziom zwierzęcia.

Zaś życie, zgodne z prawami moralnemi przynosi nam równowagę ducha i uczucie szczęścia. Życie gromady ludzi według wskazań wewnętrznych jednostek wzajemnie się uzupełnia, potęgując szczęście. Życie według tych zasad całego społeczeństwa dałoby idealną harmonję społeczną, maksimum szczęścia, jakie człowiek osiągnąćby mógł nie tylko w dziedzinie duchowej, ale i materjalnej.

Tak — i materjalnej, gdyż prawa moralne nastawione są i na harmonję w życiu materjalnem ludzi.

Tak więc szczęście znaleźć możemy w uzgodnieniu postępowania naszego z nakazami Duszy, Imperatywu Kategorycznego, lecz na przeszkodzie staje życie dookolne. Obecny ustrój kapitalistyczny, jeszcze w większym stopniu, niż poprzednie ustroje, nastawiony jest na wręcz coś przeciwnego. Życie obecne jest walką wszystkich ze wszystkimi o prawo do życia. Zwyciężają tylko ci, którzy sądząc, że złoto, panowanie nad ludźmi dać ini może szczęście, podeptali prawa moralne swoje i podeptali godność ludzką innych. Każdy z nas, w codziennej walce o byt, zmuszony jest czynić kompromisy ze złem, przekraczać przykazania swoje.

Dlatego nie możemy osiągnąć szczęścia. Dlatego nie tylko nie doskonalimy się, lecz coraz bardziej zatracamy Szlachetność, oddalamy się od Siebie.

Stąd przychodzi obowiązek nienawiści do obecnego ustroju społecznego i obowiązek zwalczania go.

Z nienawiści do dotychczasowych stosunków międzyludzkich, z tęsknoty za takim ustrojem społecznym, w którymby każdy człowiek mógł w całej pełni ujawniać swoją osobowość, w którymby wraz ze wszystkimi współobywatelami mógł znaleźć pełnię szczęścia — wypływają próby reformy życia przez Fouriera i Owena, z ich tęsknot narodził się ruch spółdzielczy.

Ruch spółdzielczy, organizujący życie na współpracy wszystkich dla dobra wszystkich, usuwający zależność materjalną między ludźmi, wprowadzający szczerość w stosunki międzyludzkie, nastawiony jest faktycznie na możność wypełniania przez ludzi ich obowiązków moralnych, na dążenie do Doskonałości, a więc i do Szczęścia.

Spółdzielczość wobec tego jest nie tylko ruchem społeczno-ekonomicznym ,ale i ruchem etycznym. W nastawieniu na prawdy moralne, jest siła, jest pewność zwycięstwa idei spółdzielczej.

J. D.

ANDRZEJ SCHEU Przełożył FELIKS PERL

Pieśń majowa

Pierzchła, pierzchła wiedźma - zima,
Na słonecznym swym rydwanie
Śle wiosenka-czarodziejka
Matce-ziemi powitanie.
Hejże, z domu dusznych murów
Tam na pola, w lasów cień,
Wśród śpiewaczych będziem chórów
Święcić Pierwszy Maja dzień!

Co wśród zimy groźnych mroków
Serce lodem nam ziębiło —
To się w łakach wnet rozpłynie
Czarodziejską wiosny siłą.
Pierzchły wszelkie przykre mary,
W sercu błogo — istny raj,
Wznieśmy w górę swe sztandary,
Niech nam żyje Pierwszy Maj!

Niech na świecie dziś ustanie
Turkot maszyn, kół warczenie —
Niech po świecie z tchnieniem wiosny
I pokoju przejdzie tchnienie.
Gdzie jest zima nędzy, trudu,
Niechaj zabrzmi wszędzie tam:
Pierwszy Maja — wiosna ludu —
Pierwszy Maj niech żyje nam!

Bracia nasi wszystkich krajów,
Siostry nasze, w górę czoła!
Robotnicy całej ziemi —
Do jednego stańmy koła.
By udręczeń pierzchły mary,
Szczęścia nie ćmił nędzy cień —
Wznieśmy w górę swe sztandary,
Święćmy Pierwszy Maja dzień!

GUSTAW GUGITZ

Konkurenci

Przełożył F. M.

To, co mam zamiar opowiedzieć, działo się w czasach, kiedy działy się cuda, gdyż — wierzono. Dziś w czasach niedowiarstwa święci nie uważają za potrzebną rzecz czynić cuda. Bo i dla kogo? A gdy nawet któremu z nich przyjdzie czasem pomysł do — cudu, to znajdzie się zawsze na stu ludzi dziewięćdziesięciu dziewięciu, którzy będą tłumaczyć to przyczynami naturalnemi; ten setny zaś — ot lepiej o nim nie wspominać. To może najlepszego świętego rozzłościć. Ale przystępuję do opowiadania.

Był piękny dzień letni, dzwony grzmiały z wież poważnymi dźwiękami, niektóre odzywały się wesoło, z humorem, jakby wiedziały, że humor jest najlepszą przyprawą wszystkiego — nawet odpustu. We wnętrzu wielkiego kościoła cisnęły się nieprzeliczone tłumy, górą płynęły chmury kadzidła prześwietlone jasnymi promieniami słońca, a organy brzmiały pełnymi akordami, przenikając do wnętrza serc. Wielu ludzi przybyło tu w nadziei, że spełnią się ich pragnienia, gdyż było to słynne miejsce odpustowe i cel pielgrzymek od lat niepamiętnych. Ofiarowywali oni św. Pankracemu nie tylko modły, kadzidło i pieśni pochwalne, ale realniejsze także dary. Dokoła statuy świętego, wisiały wota, serca ze srebra. Kule drewniane też tu zawieszono, na pamiątkę i świadectwo uleczenia, szeregi grubych świec jarzącemi płonęły światłem, kopcąc obficie, a dużo, dużo talarów sypało się z dźwiękiem do puszki, z dzwonkiem obnoszonej ciągle po kościele. Sporo także talarów wręczano wprost świątobliwym ojcom z prośbą o mszę, gdzieby wyraźnie i jasno przedstawione były prośby i pragnienia ofiarodawcy.

Pragnienia te i prośby były różne, jak to zwykle bywa. Jedne bezczelne, drugie nieśmiałe, jedne słuszne i niewinne, drugie bezpodstawne, pobożne lub obłudne, słowem, chaos, groch z kapustą, odmęt, że się w głowie kręciło. Ale święty Pankracy słuchał tego z nadziemskim spokojem, ani razu nie zadrżał. Wiedział on zresztą, że dużo tam pochlebstwa w tem wszystkiem było, że prawdę mówiąc i połowa tych pochwał mu się nie należała. Nie miał też — między nami mówiąc — tak wielkiej władzy, by wszystko zmienić na lepsze, wszystkim przyjść z pomocą. Brał się tedy na sposób. Wiedział z góry, że jedni byli potępieni, drudzy znowu mieli — jak to wiedział dobrze — niebawem dostać się do nieba, powinni więc byli zasłużyć na to cierpieniem. Czyż on sam bez cierpień może został świętym? Co prawda miał trochę szczęścia, bo gdyby tak ściśle badać jego cuda, hm — otwarcie mówiąc, mógł tam od czasu do czasu wstawić się jakiemś słówkiem wyżej — ale na tem też i koniec. Ale podobnie jak lekarz, gdy powiedzie mu się kilku ludzi uleczyć, zyskuje rozgłos i sławę, że niema choroby którejby uleczyć nie mógł, podobnie stało się i ze św. Pankracym. Drugi nie wiele mniej potrafi, a nie wiedzie mu się, zawsze też pozostaje w cieniu.

Naprzeciw św. Pankracego, w drugiej kaplicy stał św. Damazy. On właśnie był tym, któremu się nie wiodło, wiecznie był sam, zapomniany, biedny proletarjusz. Smutnem spojrzeniem śledził każdego roku tłum, tłoczący się tam naprzeciwko u swego konkurenta. Do niego nie zbliżał się prawie nikt, a jeśli i podszedł kto, to chyba po to, by zdrzemnąć się, gdyż cicho niewypowiedzianie i chłodno było w kaplicy św. Damazego. To go naturalnie gniewało niewymownie. Przyznawał naturalnie św. Pankracemu wiele, choć tenże, jak rok długi, ani nań spojrzeć nie raczył, ale co za dużo, to za dużo i on chciał mieć swą cząstkę. Nie byłże u ludzi także świętym?

Pamiętał on dobrze te czasy, gdy obaj świeżo wyrzeźbieni i pomalowani opuścili warsztat zakonnika-rzeźbiarza i jak dwóch młodych lekarzy oczekiwali na pierwszego pacjenta, naprożno się oglądając za istotą ludzką, łaknącą pomocy, na którejby wypróbować mogli swej mocy. Ale do świętych tak młodych i tak świeżo polakierowanych nie miał jakoś nikt zaufania. Musieli przejść obaj niesłychanie długi okres nudów, zanim barwy ściemniały, a pokost tu i ówdzie poodpadał.

Mówili sobie w owych czasach każdego ranka:

— Dobrze się spało? — Dziękuję za pamięć; a jak tam dobrodziejowi sen posłużył? Na koniec św. Pankracy zrobił karjerę, a on, Damazy, został zapomnianym i pył go okrywał z każdym dniem grubszy. Gdy go nawet od czasu do czasu oczyszczano z kurzu, czyniono to zaprawdę nie poto, by mu cześć oddać, ale dlatego, że czyszczono cały kościół, ze względu na św. Pankracego, który tyle dawał przecież dochodu. Gniewało to i smuciło bardzo dobrego Damazego i przemyśliwał dzień i noc nad sposobem wyjścia ze smutnego

WINCENTY KOROLEWICZ

Przez oświatę robotniczą do zdobyczy społecznych i politycznych

„Miljony trzeba zbudzić, pokazać im światłość dnia, wyzwolić z ciemności fanatyzmów i obłędów średniowiecznych i wieść ich po drogach kultury w słoneczny kraj przyszłej Polski“. Tak pisali pierwsi pracownicy Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza, przed blisko 30 laty, podkreślając w artykułach programowych cele swe i zadania. Polska była wówczas w niewoli — przygotowywano w ten sposób umysły szerokich rzesz robotniczych do walki, **która zakończyła się zwycięskim udziałem proletarjatu w odzyskaniu Niepodległej Polski.**

Obecnie Wszechnica Robotnicza — Uniwersytet Robotniczy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, przekształcony z Uniwersytetu Ludowego, **cząstka potężnej organizacji, mającej swą centralę w Warszawie, na czele której stoi Marszałek Daszyński**, ma dla nas może jeszcze donioślejsze znaczenie niż dawniej, niż podobne instytucje u innych wolnych narodów. Instytucja ta nietylko winna dawać wiedzę, ale dać musi i to, czego państwa zaborcze dać nie chciały — **poczucie i dumę, jako obywatela tego kraju, którego przodkowie konali w łzach i mękach, krwią pojąc ukochaną ziemię - rodzicielkę — walcząc i ginąc za wolność i lud.** Teraz więc, gdy na ziemi polskiej, użyźnionej obficie krwią robotnika, zakwitły kwiaty wolności, Uniwersytet Robotniczy rozpoczął zdwojoną pracę. Pragnie on zaznajomić najszersze masy ze zdobyczami wiedzy i drogami jakiemi umysł ludzki dochodził do świadomości. **Wykluczone tu jest wszelkie przystosowywanie i okrawanie nauki, spotykane tak często dzisiaj — wszelkie ukrywanie przed tłumem prawd rzekomo niebezpiecznych dla porządku społecznego, dla panujących wierzeń, przesądów i stosunków. Dlatego właśnie, że związani jesteśmy silnemi węzłami z potężną PPS., praca Tow. Uniwersytetu Robotniczego idzie drogą czystej nauki.**

Natrafiamy jednak na wielkie trudności. Często akcja pomyślnie zapoczątkowana, marnieje dla braku sił i środków materjalnych. **Mało jest młodzieży zapalnej i ofiarnej, któraby współdziałała z nami, mimo, że tysięczne rzesze starszych robotników skupia się koło nas, bierze udział w pracach TUR. By wici rozpalone nie zagasły i jaśniejszym jeszcze rozbłysły światłem wśród młodzieży robotniczej, potrzeba zastępów ludzi, którzy pracy kulturalnej wśród tej młodzieży poświęcą całe życie, wszystkie swe siły. Takich ludzi dopiero tworzyć musimy.**

Krakowski robotnik daje dowody swojej kultury na każdym kroku. Niedawno z wycieczką TUR przybyło na Wawel 1246 robotników, aby poznać przeszłość narodu, Muzeum Narodowe zwiedziło 558 robociarzy z rodzinami, odczyty cieszą się wielkiem powodzeniem, Biblioteka TUR, licząca 16000 dzieł pożycza książki przeszło 1000 robotnikom — **więc robotnik krakowski garnie się do oświaty, wie bowiem, że przez nią dojdzie do zdobyczy społecznych i politycznych.** Apeluję więc do Was jako przewodniczący TUR w Krakowie w dniu Święta Proletarjatu, w dniu 1 Maja, **abyście mimo tak licznego udziału w pracach TUR silniejszym jeszcze pierścieniem zacisnęli węzły przyjaźni z Tow. Uniwersytetu Robotniczego — wszyscy bez wyjątku winniście być członkami tej Instytucji — a wtedy ideały nasze zwyciężą.**

Z dnia

A TAK, POLSKA CZERWIENIEJE!

„Głos Narodu“, donosząc o uchwale Rady miejskiej w Lublinie obchodzenia 1 maja jako święta, dodaje melancholijnie: „Czerwienieje Polska coraz bardziej“. To prawda. Półtora miljona wyborców do Sejmu to już gruba „plama“ czerwona na czarnem — jakby organ chadecki chciał — ciele Polski. A biedak tak strasznie boi się konkurencji, gdyż im więcej czerwieni, tem mniejszy staje się obszar zajęty przez... czerń.

Co tu pomoże pobożne zawracanie oczu i sypanie obelgami i kłamstwami! Może „Głos Narodu“ po 1 Maja sam sobie zada kłam, pisząc, że w pochodzie robotniczym szła „grupka robotników i tłum żydów“? Jakże, Polska czerwienieje, a na 1 Maja ulice są białe? Wybierać, panowie z ul. św. Tomasza! Tylko jedna wersja jest dopuszczalna na ten temat: albo czerwono albo czarno!

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

położenia i możności konkurowania z tamtym dorobkiewiczem. Ale z próżnego i Salomon nie naleje. Nie wpadło mu też nic do głowy, widział, że jedynie publiczny cud jakiś mógłby nań skierować uwagę ogółu. Nie było to rozumie się rzeczą łatwą, a zanieść prośby w tej materji do „Najwyższej Instancji“ jakoś nie śmiał. Z irytacji pękała więc na nim farba i wielkiemi kawałkami odpadała, zdrowiu natomiast nic to nie zaszkodziło. — Pozostał nadal zdrowym, nawet kurz mu nic nie szkodził, był bowiem zrobiony z tęgiego pniaka dębowego.

Gdy tak rozmyślał — w swym cichym zakątku — podczas gdy niedaleko odbywało się przed współzawodnikiem uroczyste nabożeństwo, nadszedł nagle człowiek o kuli. Wygląd jego był pożałowania godny, głowa obwiązana prawie całkiem i zalepiona plastrami, ręka na temblaku, opierał się na kuli i jęczał rozdzierającym głosem, aż uszy bolały. Niepostrzeżenie wślizgnął się ów człowiek do zacisza świętego Damazego, ale nie w zamiarze pomodlenia się tam. Pragnął on wypocząć jedynie, zaprzestać jęków, których i tak nikt tu nie słyszał, oraz przeliczyć bez świadków sporą sumkę, którą mu dziś przyniosło miłosierdzie pielgrzymów.

Był to łotr z pod ciemnej gwiazdy, do zdrowych nóg przypiął sobie kule, a postać całą ułożył w sposób odpowiedni do sposobu swego zarobkowania, który przynosił mu dużo większe dochody, aniżeli uczciwa praca. Podobnych jemu było tu więcej. Siedział sobie w zacisznym kątku, liczył pieniądze i wyśmiewał się z św. Pankracego, oraz jego wielbicieli. Słysząc to, zawrzał św. Damazy gniewem sprawiedliwym.

— W oczach mych takie podłe oszustwo odbywa się, a ja... — tu myśl jakaś snać przeleciała mu przez głowę i to myśl nielada, gdyż aż się zatoczył z uciechy. — A gdyby tak gdyby... — myślał — czekaj ty galganie jakiś!

Właśnie w tej chwili żebrak podniósł ku niemu głowę, wsunął w próżną puszkę świętego fałszywy grosz i rzekł:

— Oj biedaku, biedaku — niechże i tobie jaki grosz w puszce zadzwoni. Ja i twój brat robimy niezłe interesy, a wiesz czemu? Ha, bo obaj znamy się na ludziach, wiemy, jak się brać do nich.

— Czekaj ty galganie! — wrzasnął oburzony święty. — Już ja ci dojadę, czekaj! — Począł kiwać się, chwiać i zesuwać z podstawy, aż nareszcie runął na usypiającego właśnie żebraka, nabijając mu tęgiego sińca. Sam jednak nie nadwerężył się, był bowiem zrobiony z mocnego dębu. — Wagabunda przestraszył się ogromnie, wydało mu się, że to kara za popełnione dopiero co bluźnierstwo, że djabeł sam przybywa, by go porwać do piekła, porzucił przeto szczudła i bandaże i uciekł co nóg starczyło. Wszyscy zwrócili się z przestrachem w stronę, skąd hałas doszedł i ujrzeli świętego na ziemi, oraz dobrze sobie znanego kalekę, nagle uzdrowionego, więc wielkim głosem naraz wołać poczęto: Cud! cud nad cudami! — a żebraka otoczono.

Bardzo jeszcze przestraszony, opowiadał drżąc na całem ciele, gdyż bał się, by go nie obito, gdyby oszustwo długo praktykowane na jaw wyszło. Długo i szeroko opowiadał o swych cierpieniach, o swych modłach, jak żarliwie błagał nieznanego świętego, by mógł zostać wyleczonym przez jakiś znak widomy. Wtedy to spadł święty na niego, lekko go tylko dotknąwszy. O sińcu przemilczał. Gdy skończył, znowu poczęto głosić świeży cud, obdarowano żebraka hojnie i zwrócono się nakoniec do świętego, leżącego na brzuchu na podłodze kościoła. Dotychczas nie pomyślano o nim. Tak to zawsze ratuje się naprzód szelmy.

Podniesiono go z poszanowaniem, zasypano go modłami, otoczono chmurą kadzidła i zapalono kilka szeregów świec u nóg świeżo cudem wsławionego. Zdębiały patrzył na to św. Pankracy. Spodziewał on się jakiegoś psikusa, widząc nieraz gniew kolegi, ale żeby tak nagle... Został opuszczony, odtąd bowiem nikt się oń nie troszczył. Bracia zakonnicy, całą pieczołowitość zwrócili ku nowej gwieździe, która rozsławiła ich klasztor po całej ziemi i stała się nieocenionem źródłem dochodu. Napływały niezliczone tłumy pielgrzymów, grały organy, lał się strumień pieniędzy, kłębiło kadzidło, a święty Damazy z powagą i dumą przyjmował należne sobie hołdy. Przed św. Pankracym stało się znowu chłodno i zacisznie; udawał się tam pobożny pielgrzym spragniony drzemki. Nie upłynęło lato, a św. Damazy słynął już po całym świecie.

Smuciło to naturalnie zacnego Pankracjusza. Wymyślał ludziom od idjotów przez całą zimę i od żalu obłazł całkowicie z farby. Całą inteligencję swą wytężał, by wymyślić sposób wyjścia z fatalnego położenia. Pocieszał się tylko myślą, że gdy czas nowego odpustu nadejdzie, coś mu przecież przyjdzie do głowy, tymczasem zaś okazywał koledze niebywałą pogardę. Tak go ogra-

Dzień 1 Maja — dniem zbiórki na rzecz TUR

Odezwa zarządu głównego

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI!

W dniu 1 Maja odbędzie się zbiórka na rzecz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Zdarzenia miesięcy ostatnich wykazały, że zwiększają się szeregi naszych zwolenników. Fakt ten, budząc w nas słuszną radość i dumę, musi jednocześnie stawić nam przed oczy obowiązek wzmożonego wysiłku zadośćuczynienia potrzebom duchowym zwiększonych naszych szeregów.

Przed Towarzystwem Uniwersytetu Robotniczego stają nowe zadania, że wspomnimy choćby potrzebę dotarcia z naszą pracą do wsi. To też w dniu 1 Maja, prócz innych świętych dla proletarjusza haseł — winno widnieć najwyraźniej hasło „Precz z ciemnotą", a że zrealizowanie wszelkich celów, do których dążymy, opierać się musi na naszym jedynie wysiłku, — robotnicza organizacja oświatowa także przedewszystkiem liczyć może na własne środki. A więc nie znajdzie się ani jeden Towarzysz i Towarzyszka, którzyby nie ponieśli swego grosza do puszki z napisem „Na oświatę robotniczą T. U. R.", a organizacje nasze dołożą wszystkich sił, by zbiórka 1-szo majowa była istotną podstawą budżetu T. U. R.

Wiceprezes **K. Czapiński**.
Sekretarz generalny **Dr. St. Kopciński**.
Skarbnik **Zygm. Piotrowski**.

Dr. DANIEL GROSS

Kapitalizacja państwowa czy prywatna?

Pod powyższym napisem umieszczono w dodatku do Nr. 85 „Il. Kurjera Codz." artykuł p. Dr. F. Z. i jest charakterystycznem dla dzisiejszych stosunków, że artykuł ten pojawił się w **piśmie niesocjalistycznem**. Już sam tytuł wskazuje na możność odstępstwa od dotychczasowych zasad ekonomji burżuazyjnej. **Artykuł omawia kapitalizację Państwową we formie gromadzenia i wypożyczania środków pieniężnych powstałą z nadwyżek budżetowych.**

Na wewnętrznym rynku pieniężnym zjawia się jak stwierdza p. Dr. F. Z. **„nieoczekiwanie"** nowa potęga finansowa **potęga Skarbu Państwa**, który gromadzi **znaczne środki kredytowe**.

Kładę nacisk, że w tym wypadku podatki jak wogóle dochody państwowe są w Bankach Państwowych gromadzone i użyte jako **środki kredytowe** w odróżnieniu od dochodów państwowych, które bezpośrednio są przez Państwo skonsumowane, czy to na pokrycie budżetu administracyjnego czy na przeprowadzenie inwestycyj.

Gromadząc środki kredytowe **Państwo tych pieniędzy nie zabiera dla siebie** lecz zawiaduje niemi imieniem społeczeństwa **zasilając** przez wypożyczenie wszelkiego rodzaju warsztaty pracy a **więc i prywatne**. Już teraz — a proces gromadzenia środków kredytowych przez Państwo dopiero znajduje się w zaczątkach — **Banki Państwowe zasilają życie gospodarcze w znaczniejszym stopniu niż Banki prywatne**, tak że już obecnie, choć proces ten nie jest dziełem celowego działania, Rząd — jak wyraża się p. Dr. F. Z. — **stał się „największym bankierem w kraju"**.

Autor artykułu wprawdzie zastrzega się, że nie chciałby **„rozstrzygać czy stan ten jest zjawiskiem** dodatniem czy ujemnem" — jednakowoż samem przedstawieniem sprawy daje autor do poznania, co zresztą praktyka codzienna wykazuje, że to **zjawisko to jest szczęściem dla gospodarstwa łaknącego kredytu.**

Jeżeli jest narzekanie, to chyba na **szczupłość tych środków kredytowych** — w stosunku do nadzwyczaj wielkiego zapotrzebowania i na niezmiernie **wysoką stopę procentową.**

Autor wskazuje na drugie prawno-publiczne źródło kredytowe, jakiem są instytucje ubezpieczeń społecznych. Instytucje te — zauważa p. Dr F. Z. — gromadzą wysokie rezerwy, posiadają wielkie wkłady i **udzielają dużych kredytów.** Główne źródła kredytów w Polsce — wnioskuje autor artykułu — przeniosły się do banków i instytucji publicznych w szczególności do banków Państwowych.

Warsztaty pracy z tych kredytów chętnie korzystają i gdyby ich nie było to by stan wytwórczości i zatrudnienia robotników był gorszy od istniejącego. Liberalny ekonomista mi odpowie, że te pieniądze mogłyby się znaleść w bankach prywatnych, gdyby nie zabrało ich Państwo społeczeństwu we formie podatków itp.

To właśnie mocno kwestjonuję. Możliwe, że mała część dostałaby się we formie wkładów oszczędnościowych do banków prywatnych — **jednakowoż reszta cała podwyższałaby tylko konsumcję indywidualną a byłaby stracona dla konsumcji produktywnej. A właśnie problem powojenny w Państwach** — jak Polska — zniszczonych, **problem szerokiej i intenzywnej odbudowy,** może być szczęśliwie rozwiązany tylko wówczas **jeżeli coraz większa część asygnat pieniężnych,** które społeczeństwo ma do dyspozycji, **pójdzie raczej na zakupno środków produkcyjnych i środków utrzymania dla dodatkowej ludności pracującej,** a więc na konsumcję produktywną, aniżeli **na podwyższenie konsumcji indywidualnej dla ludności zamożnej.**

Kapitalizacja we formie dobrowolnych oszczędności posuwa się i tak naprzód, ale ona będzie nikłą w porównaniu do kapitalizacji publicznej przymusowej, zwłaszcza, jeżeli dobrowolne prywatne oszczędności, będą szukały lokaty raczej w bankach państwowych, aniżeli w bankach prywatnych. Kapitalizacja prywatna **dobrowolna** będzie większa w miarę przeciwdziałania ze strony Państwa **szkodliwym wpływom karteli** i produkcji monopolowej prywatnej pozbawionej konkurencji. Opinja publiczna jest wrażliwa i bardzo niechętna na ściąganie podatków czy to ze strony Państwa, czy Związków samorządowych, czy to wreszcie składek dla instytucji ubezpieczeń społecznych, choćby te podatki i składki miały za cel utworzenie koniecznych zakładów użyteczności publicznych. **Natomiast niema reagowania** — albo jest ono bardzo słabe — **gdy kartele drogą nadmiernych cen wyciągają** i to ze szerokich niezamożnych sfer ludności **daninę wynoszącą setki miljonów rocznie.** Sama ostatnia 10% **podwyżka ceny węgla** i ostatnia nagła **podwyżka cukru** w hurcie o 8 a w detalju o 10—15 groszy **wyniesie zapewno dziesiątki miljonów złotych rocznie.** — Taka kapitalizacja prywatna uprawiana przez pewne uprzywilejowane sfery gospodarcze jest szkodliwa dla reszty warsztatów pracy i jej też należy w interesie publicznym się przeciwstawić. **Natomiast kapitalizacja państwowa** gromadzącą środki kredytowe dla zasilenia warsztatów pracy **jest koniecznością** obecnego czasu dla utrzymania i powiększenia wytwórczości. **Jakie mogą być konsekwencje** hegemonji Banków Państwowych, do których p. Dr. F. Z. zalicza — niestety mylnie — Bank Polski nad bankami prywatnemi.

Jest rzeczą chyba niesporną, że banki mają decydujący wpływ na produkcję. Otóż **kierownictwo przejdzie** przy pomocy Banków Państwowych **na Państwo**, które planowo, będzie regulowało produkcję **mając na oku interes ogółu** a nie prywatny interes pewnych przedsiębiorców. — Banki Państwowe będą mogły, współzawodnicząc z bankami prywatnemi, doprowadzić **do jak najniższej stopy procentowej.**

Wysokie ceny produktów kartelowych będą mogły być zwalczane nie tylko przez administracyjny nadzór państwowy, ale nadto przez pobudzenie do życia produkcji konkurencyjnej. Uważam, że zmiana systemu gospodarczego w czasie **najbliższym**, będzie polegała nie koniecznie **na bezpośrednim** uspołecznianiu prywatnych warsztatów pracy, lecz na **usunięciu** bezplanowej szkodliwej gospodarki **prywatnej z odcinka bardzo ważnego, finansowego**, jakim jest dostarczanie środków kredytowych dla uruchomienia pracy.

System kredytowy będzie w znacznej części upaństwowiony. Władza gospodarcza Banków przejdzie na Państwo, a będzie wykonywane przez Banki Państwowe i Bank Emisyjny, **który winien się znaleść pod wpływem Państwa a nie jak dotąd pod wpływem karteli i bankokracji.**

Kwestja ta jest nadzwyczaj doniosła i winna być **zbadana.** Dlatego zupełnie słusznie domaga się p. Dr. F. Z. żeby zagadnienie omawiane **„uczynić przedmiotem poważnych studjów i rozważań naszych czynników miarodajnych".** Te studja i rozważania mają dać **odpowiedź na pytanie** postawione przez autora artykułu, a mianowicie: Kto ma kapitalizować **„Państwo czy jednostki prywatne?"** Jeżeli odpowiedź wypadnie na korzyść Państwa to się należy spodziewać, że wówczas nie tylko Proletarjat, lecz i inne sfery społeczeństwa — **z wyjątkiem chyba wielkiego kapitału przemysłowego i finansowego** — będą domagać się pójścia drogą nową, bo to będzie imperatywem czasu i koniecznością dziejową.

Może właśnie generacja nasza żyje w warunkach gospodarczych, kiedy to wedle — na wiedzy ekonomicznej opartej — przepowiedni K. Marksa (Kapitał Tom III. Cz. II) **„system kredytowy będzie służył za potężną dźwignię w czasie przejścia z produkcji kapitalistycznej do produkcji opartej na uspołecznionej pracy".**

---

bić ze wszystkiego, to zaprawdę było — ordynarnie.

Martwił się także żebrak, gdyż jasnem było, że został cudownie wyleczonym. Przyniosło mu to wprawdzie nieco grosza, ale co będzie potem... pracować mu się nie chciało. Postanowił jednak próbować dalej szczęścia i gdy wiosna nadeszła, przebrał się nie do poznania, żabandażował starannie, sprawił nowe kule i udał się do cudownego miejsca, jęcząc i łkając w sposób nadzwyczajny. Jałmużny poczęły się znowu sypać, gdyż go nie poznano. Wmięszał się w tłum dziadów i powodziło mu się nieźle, nabrał nawet humoru i poufalił się ze świętym Damazym, wykładając mu, że jemu to zawdzięcza swą sławę, powinien był przeto wziąć go w swą opiekę wyjątkową. Święty słuchając te bezczelne słowa, odwracał się z oburzeniem. Nie chciał takiej hołocie niczego zawdzięczać. Wstyd mu było nawet, bo święty Pankracy przysłuchiwał się i uśmiechał złośliwie.

Stało się jednak dnia pewnego, że oberwaniec znużony, zbliżył się do św. Pankracego, rzucił mu grosz, uśmiechnął się drwiąco i rozłożył do drzemki. Zawrzał gniewem Pankracjusz, poznał bowiem fałszywego kalekę sprawcę swego nieszczęścia.

— Ależ — myślał — nie widzę innego wyjścia, jak pójść za przykładem Damazego, idzie przecież o cud, cud być musi albo...

Nie wiele myśląc, przechylił się, spadł na sam brzuch dziada, raniąc go przytem jeszcze w głowę. Dziad przerażony naprawdę zerwał się i jęcząc umykać począł, ale osłabiony padł niedaleko. Wszystko zaczęło wołać: cud! cud! Tłumy otoczyły żebraka, z którego krew uchodziła, poczęto go ratować, ale przytem poznano go, wielu bowiem z roku zeszłego przyszło i tym razem na odpust. Zaczęto go więc okładać kijami i pięściami, kopać, pluć, wrzeszczeć i przeklinać, a potem wzięto go na spytki. Przyznał się tedy, że zeszłego roku, po swem cudownem uzdrowieniu pragnął się wziąć do roboty, ale dostać nie mógł zajęcia, a to głównie z powodu, iż przez długoletnie swe poprzednie kalectwo zaniedbał się i niczego właściwie nie umiał. Przeto, choć z ciężkiem sercem, musiał się zdecydować prosić o jałmużnę, symulując kalectwo. Ale ma i tak teraz porządną ranę w nodze i głowie i złamane żebro. Wzruszyło to słuchaczy, obdarowali go hojnie, ale o cudzie... jakoś nic nie mówiono. Cóż to za sztuka wybić komuś dziurę w głowie i nodze... to prosty... przypadek. Mniej jeszcze było cudownem, uzdrowienie chorego. Ho, ho! przecież św. Damazy to co innego! Zostawiono go na ziemi.

— Tak, tak, a zdemaskowanie gałgana to nie nazywa się cudem? Miłosierdzie ich jeszcze zdjęło, patrzcie ich... — myślał Pankracy, jęcząc. Uszkodził się znacznie wskutek upadku, nie był bowiem z tak świeżej i młodej dębiny wystrugany. Gdy znalazł się na swym postumencie, samotny i opuszczony, mrugnął w kierunku Damazego i mruknął:

— Że to szelma szelmę znajdzie!

Potem zamilkli dumnie...

Co się dalej działo, który święty więcej cudów czynił, o tem już nic nie wspominają stare kroniki.

—ooo—

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

„Wyklęcie" posła Putka

Jak donosi „Głos Narodu" posła Putka z Wyzwolenia obłożył metropolita Sapieha osobistym „interdyktem", który 29 kwietnia został odczytany we wszystkich kościołach archidiecezji krakowskiej.

Ostatnio poseł Putek miał jako przewodniczący dozoru parafjalnego zatarg z bojkotującym go proboszczem, o zawieszenie dzwonów. Proboszcz uważał, że skoro dozór kościelny mu nie dogadza — może postępować samowolnie i robić w budynku kościelnym, co mu się podoba!

Na samowolę księdza odpowiedział poseł Putek, o ile sobie przypominamy otwarciem przemocą zaryglowanych przed nim drzwi od dzwonnicy. W tej wojnie o decyzję, co do zawieszenia dzwonów, jak to i z wyjaśnień władz świeckich wynikało, był stroną, która rzuciła wyzwanie — ksiądz.

Mniej nas zresztą obchodzi ten wsiowski zatarg o dzwony. Znamienniejszym jest fakt, że w Polsce biskupi po swoich zwycięstwach konkordatowych coraz częściej zaczynają używać interdyktów. Myśleliśmy, że tylko biskup Łukomski po tę broń kościelną — tak w średnich wiekach używana... sięgnął w swem wielkanocnem orędziu. Tymczasem coś podobnego zdarzyło się i przeciw posłowi Putkowi.

Poseł Putek niewątpliwie do Canossy nie pójdzie. Średniowiecze nie może być wskrzeszone w swej pełni.

Zatrzeć różnic pomiędzy wiekiem XX a XI nie można. — W XI wieku nawet cesarze wdziewali worki pokutne...

Dziś w sytuacji politycznej posła Putka nic się nie zmieni: będzie go zwalczała polityka klerykalna — stać przy nim będą jego zwolennicy. — Tylko walka się zaostrza.

Wspaniała wycieczka TUR na Wawel

W ubiegłą niedzielę na liczne życzenia, urządził TUR drugą wycieczkę do komnat zamkowych na Wawelu, na wystawę arrasów i do Smoczej Jamy. Na wycieczkę **przybyły znowu tłumy robotników z dziećmi, dając dosadny dowód, że pamiątki przeszłości wzbudzają niekłamane zainteresowanie wśród szerokich mas robotniczych.** — Wycieczkę prowadził prezes TUR tow. Korolewicz z tow. Klinglem i tow. Ośkiem. Z wielkiem zadowoleniem należy stwierdzić, — **że wycieczka TUR zwiedzała zabytki z niezwykłą powagą**, co stwierdził również zarząd zbiorów. Szczególnie zauważyć się to dało w salach z arrasami, gdzie zwykle zbiorowe wycieczki czynią szkody. Przy tej sposobności **TUR składa zarządowi rezydencji Prezydenta Rzeczypospolitej serdeczne podziękowanie, a szczególnie dyr. Taszakowskiemu i sekretarzowi Bogdaniemu za bezinteresowną pomoc wycieczce robotniczej**, jak również całemu personalowi wawelskiemu za nadzwyczajną uprzejmość. Członkowie wycieczki z pobytu na Wawelu byli nadzwyczaj zadowoleni.

„BUDOWLE ŚREDNIOWIECZNE KRAKOWA"

Pod powyższym tytułem **wygłosi odczyt tow. Jan Malisz w piątek dnia 4 maja br.** w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro. — Początek odczytu o godzinie 7'30 popołudniu. **W W niedzielę dnia 6 maja br. tow. Malisz oprowadzać będzie wycieczkę TUR po starych budowlach Krakowa.** Między innemi zwiedzi wycieczka **wieżę ratuszową, Barbakan i t. d. Zbiórka w niedzielę punktualnie o godzinie 10 rano przed Domem Robotniczym** przy ul. Dunajewskiego 5. Wstęp na odczyt i zwiedzanie budowli średniowiecznych Krakowa 40 groszy od osoby. Dzieci mają wstęp wolny. **Towarzysze i Towarzyszki! Jawcie się licznie. Związki zawodowe prosimy o agita- za wycieczką.**

Walka w przemyśle włókienniczym

Wobec wzrastającej ciągle drożyzny, skutkiem czego siła nabywcza zarobków ciągle się zmniejsza, zapanowało wśród robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi i innych centrach silne wzburzenie, spotęgowane jeszcze wskutek nieprzestrzegania przez przemysłowców warunków umowy arbitrażowej z marca 1927 r. Na żądania robotników Zarząd główny Związku robotników przemysłu włókienniczego uchwalił przedłożyć rządowi następujący memorjał:

Jak wiadomo w przemyśle włókienniczym obowiązują warunki płacy i pracy uregulowane umową ogólną i potwierdzone ostatniem orzeczeniem rządowego arbitrażu z dnia 21 marca 1927 r.

Warunki umowy nie są w wielu fabrykach należycie przestrzegane. W szeregu fabryk przemysłowcy zarówno należący do związku jak i nienależący nie płacą robotnikom pracującym akordowo stawek podług taryfy cennikowej oraz za postoje wynikłe nie z winy robotników, jak również coraz częściej zdarzają się wypadki **wydalania delegatów robotniczych** pod różnemi pretekstami, a w rzeczywistości są oni wydalani za obronę swych praw jak: domaganie się płacenia podług cennika, płacenia za postoje, przestrzegania 8-godzinnego dnia pracy, udzielania urlopów wypoczynkowych i t. p.

Także od czasu dłuższego przemysłowcy **łamią masowo ustawy socjalne o 8-godzinnym dniu pracy i zakazie nocnej pracy kobiet** i młodocianych, co stale jest potwierdzane przez inspekcję pracy. Równocześnie zaznaczamy, że warunki pracy i płacy zostały znacznie pogorszone przez zastosowanie **racjonalizacji w przemyśle,** co zmusza robotników do zwiększonej pracy bez odpowiedniego podwyższenia zarobków, i że z powodu wzrostu drożyzny płace realne robotnicze obniżyły się w stosunku do siły nabywczej.

Biorąc pod uwagę powyższe, musimy stwierdzić, że przemysłowcy stosują coraz większy **wyzysk robotników i pogarszają warunki pracy.** Położenie finansowe przemysłowców ostatnio się polepszyło przez obniżenie się stopy procentowej od kredytów, zmniejszenie się kosztów robocizny przez wprowadzenie reorganizacji pracy oraz ogólne warunki gospodarcze. W związku z powyższemi sprawami Związek nasz zwrócił się do Związków przemysłowców z żądaniem zwołania wspólnej konferencji na co otrzymał odpowiedź odmowną. Wobec tego zwróciliśmy się do inspektoratu pracy III okręgu z prośbą o zwołanie konferencji przedstawicieli przemysłowców i robotników. Przemysłowcy znów **odmówili udziału w tej konferencji.**

Fakty te wskazują, że przemysłowcy zignorowali żądanie Związku oraz inspekcję pracy. Wobec tego, że przemysłowcy odmówili wzięcia udziału w pertraktacji z przedstawicielami naszego Związku w porozumieniu z komisją centralną Związków zawodowych w Warszawie, zwracamy się do ministerstwa pracy z prośbą o pośrednictwo i interwencję w celu **zmiany warunków obowiązującej umowy w przemyśle włókienniczym** i zawarcia nowej z uwzględnieniem następujących żądań, a mianowicie:

1) podwyższenia wszystkich płac podstawowych w przemyśle włókienniczym o 15 procent i uregulowania płac w fabrykach płacących niżej cennika,

2) ustalenia i wprowadzenia do taryfy płacy wyższych stawek dla robotników, pracujących na więcej niż 2 krosnach, oraz dla wszystkich innych robotników, wykonywujących większą ilość pracy na skutek przeprowadzonej reorganizacji pracy, niż to przewiduje dotychczasowa taryfa płacy,

3) uznania delegatów robotniczych we wszystkich fabrykach i zagwarantowania, iż delegaci nie będą prześladowani i wydalani z pracy za spełnianie swych obowiązków wobec robotników,

4) zniesienia osobistej rewizji robotników, która jest masowo w fabrykach stosowana, a co poniża godność robotniczą,

5) przestrzegania we wszystkich fabrykach płacenia za postoje zgodnie z umową,

6) bezwzględnego przestrzegania ustaw socjalnych o 8-godzinnym dniu pracy, ochronie pracy kobiet i młodocianych i innych.

Przedkładając nasze żądania, uważamy za swój obowiązek zaznaczyć, że sprawy te tak ważne dla klasy robotniczej są **potrzebą paląca** dla uregulowania stosunków w przemyśle włókienniczym, co pozwoli uniknąć w przyszłości wielu strajków i zatargów w poszczególnych fabrykach, wypływających z niehonorowania umowy i wrogiego stosunku poszczególnych przemysłowców do wspomnianych słusznych realnych postulatów robotniczych. Nieuregulowanie tak ważnych, palących spraw w konsekwencji musi doprowadzić do anarchji w przemyśle i odbić się szkodliwie na normalnej pracy.

Przedkładając powyższe ministerstwu pracy, prosimy uprzejmie o zwołanie konferencji do Warszawy stron zainteresowanych w celu omówienia i załatwienia naszych żądań.

A. Szczerkowski.
A. Walczak.

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE

We środę, dnia 2 maja br. o godzinie 7'30 wieczorem, w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro

wygłosi odczyt

TOW. DR. LUDWIK BIRKENFELD

pod tytułem:

Socjalizm a bolszewizm i faszyzm

Tow. dr. Ludwik Birkenfeld jest znawcą stosunków wiedeńskich, działaczem oświatowym wśród tamtejszego proletarjatu. Wykład więc będzie bardzo interesujący nietylko ze względu na osobę prelegenta, ale też na aktualny temat. **Jawcie się tłumnie.** — Wstęp 50 groszy, dla członków TUR i Związków zawodowych 20 groszy.

Wiadomości polityczne

MINISTER ZALESKI O SWEJ WIZYCIE W RZYMIE

W rozmowie z warszawskim korespondentem „Neue Freie Presse", podkreślił minister Zaleski, że wszystkie kombinacje polityczne, wysuwane z okazji jego pobytu w Rzymie, są zupełnie bezpodstawne. O jakiejś zmianie w polityce zagranicznej rządu polskiego niema mowy. Również twierdzenie, jakoby Polska miała objąć rolę pośrednika między Francją a Włochami, jest zupełnie błędne. Minister Zaleski pozostał podczas swego pobytu w Rzymie wiernym dotychczasowej swej polityce, zmierzającej do prawdziwej pacyfikacji Europy. Takim samym duchem owiana jest polityka premjera Mussoliniego.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY

Wedle doniesień z Bukaresztu, odbędzie się następna konferencja małej ententy 20 maja w Temeszwarze. Konferencja, której przewodniczyć będzie w zastępstwie chorego ministra spraw zagranicznych, Titulescu, minister spraw wewnętrznych Duca, będzie manifestacją solidarności małej ententy w kierunku utrzymania traktatów pokojowych.

NOWY PREZYDENT ARGENTYNY

Wedle doniesień z Nowego Jorku, wybrany został Hipolit Irigoyen prezydentem Argentyny.

Z życia robotniczego

UKŁADY O PODWYŻKĘ PŁAC W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

W piątek 27 kwietnia rozpoczęły się we Lwowie układy o podwyżkę płac w przemyśle naftowym. Związki zawodowe: górników, metalowców i rob. chemicznych zażądały podwyżki płac o 20 procent, osobnego uregulowania płac rzemieślników metalowców, oraz przyznania 2 proc. od płac na budowę domów. Ze strony Związków bierze udział w układach 27 delegatów z całego przemysłu naftowego: tow. poseł Stańczyk, tow. Teller z Warszawy, oraz sekretarz związku chemicznych tow. Bocian z Krakowa. W pierwszym dniu układów nie doszło do żadnego konkretnego wyniku. Przemysłowcy zaproponowali podwyżkę płac, o 4 proc. Przedstawiciele Związków na te propozycje zgodzić się nie mogli. Po dłuższych obradach przemysłowcy zmienili swoje stanowisko, proponując 5, a ostatecznie 5 i pół proc. podwyżki.

Przedstawiciele Związków obniżyli swe żądania z 20 na 10 procent, jednak przemysłowcy oświadczyli, że od ostatniej swej propozycji nie odstąpią nawet za cenę rozbicia się układów. Wobec tego nie doszło do porozumienia. Delegaci Związków postanowili odbyć konferencję między sobą, celem zastanowienia się, czy istnieje możliwość skłonienia przemysłowców do zmiany stanowiska, ewentualnie w przeciwnym razie zadecydowania o dalszej taktyce.

Ze strony przemysłowców kieruje obradami dyr. Seidner, ze strony Związków tow. pos. Stańczyk.

Otwarcie targów poznańskich

Poznań, 30 kwietnia. (PAT). W niedzielę o godzinie 9.30 przed południem odbyło się uroczyste otwarcie VIII miedzynarodowych targów w Poznaniu. W sali recepcyjnej gmachu administracyjnego targów zebrali się przedstawiciele rządu, władz miejscowych oraz kół gospodarczych, wśród nich minister Kwiatkowski z otoczeniem, doradca finansowy rządu polskiego Devey z rodziną, prezes Banku gosp. kraj. gen. Górecki, dyr. Banku Polskiego Mieczkowski, marszałek senatu Szymański, prezes Rady portu w Gdańsku de Loos, senator gdański Jevelowsky, attache handlowy włoski, generalny konsul sowiecki Kalina itd. Przemówienie wygłosił minister przemysłu i handlu Kwiatkowski, który podkreślił znaczenie targów dla życia gospodarczego Polski. Targi poznańskie zrosły się z życiem gospodarczem Polski i z losami krajowej produkcji i handlu i znaleść w nich można odzwierciedlenie i kryterjum stanu ekspanzji ekonomicznej wewnętrznej i zewnętrznej Polski. Po przemówieniu minister Kwiatkowski przeciął wstęgę u wejścia ze sali recepcyjnej na teren targów, poczem wszyscy udali się na zwiedzenie tychże.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 1 maja.

O PODPALENIE DOMOSTWA W CHEŁMIE

Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw 45-letniemu Wojciechowi Kuśmierczykowi, oskarżonemu o to, że w nocy 9 września 1927 w Chełmie pod Krakowem podpalił z zemsty domostwo brata Franciszka. Wedle aktu oskarżenia Wojciech Kuśmierczyk żywił od szeregu lat do brata swego niechęć i nienawiść, czując się pokrzywdzonym rzekomym niesprawiedliwym podziałem majątku po śmierci ojca. Oskarżony wałęsał sie po okolicznych wsiach, aż wreszcie krytycznej nocy pojawił się w Chełmie i podkradłszy się pod stodołę, podpalił zapałką słomę. Podłożony w ten sposób ogień ogarnął zabudowania brata, które doszczętnie spłonęły. Po przesłuchaniu świadków znawca sądowy prof. dr. Wachholz wydał orzeczenie, stwierdzające u oskarżonego niepełnowartościowość umysłową (§ 46 a.). Po wywodach prok. dr. Müllera i obrońcy dr. Arnolda, sędziowie przysięgli zaprzeczyli pytanie główne w kierunku zbrodni podpalenia 10 głosami, oraz 8 głosami pytanie ewentualne w kierunku nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Na podstawie tego werdyktu trybunał uwolnił Wojciecha Kuśmierczyka od winy i kary. Przewodniczył sso. Cieślewski, wotowali sso. Buratowski i sso. Doellinger.

Poborowi mogą się żenić

Z dniem 1 maja wchodzi w życie rozporządzenie ministra spraw wojskowych w sprawie zawierania związków małżeńskich przez mężczyzn w wieku poborowym. Nowe rozporządzenie daje zupełną swobodę poborowym i znosi dotychczasowy przepis uzyskania specjalnego pozwolenia od właściwego D. O. K. na zawarcie małżeństwa.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Proboszcz wśród bogaczy" (przedstawienie Tow. Uniw. Robotniczego z okazji Święta Robotniczego).
Środa: „Simona".
Czwartek: „Kiliński".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: Rzeczywistość widziana poprzez naukę.
Czwartek: Dr. Zygm. Fenichel: Zasady nowego kodeksu procedury karnej (poprzedzi przemówienie uacz. red. „Nowej Reformy", Art. Popiela, z powodu Święta 3 Maja).
Piątek: Marja Fedorowiczowa: Wieczór autorecytacyjny (przy fortepianie p. M. Kreinerowa).
Sobota: Jan Pietrzycki: Prometeusze i Djonizosy (Żeromski—Reymont).

KINOTEATRY

Corso: „Zew morza" (z Marją Malicką).
Nowości: „Poeta żebrak".
Promień: „W spelunkach Rio de Janeiro".
Sztuka: „Siódme niebo".
Uciecha: „Święte kłamstwo" (według powieści Karin Michaelis).
Warszawa: „Pogromca z Cacttleo".

KABARET-DANCING „MOULIN-ROUGE", ul. Gertrudy 28 (wejście od plant), tel. 323. Codziennie występy pierwszorzędnych artystów. Wstęp wolny. — Początek o godzinie 9 wieczorem.

RADJO

Wtorek 1 maja

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz koncert gramofonowy. 15.00: Komunikaty. 15.30: Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich. 16.40: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. M. Ziemnowicz. 17.20: Odczyt z Poznania. 17.45: Koncert. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.30: Transmisja opery z Katowic. 22.00: Komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna pod dyrekcją Adolfa Górzyńskiego.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu i komunikaty. 15.00: Komunikaty. 15.20: Przerwa. 15.30: Odczyt: „Wielka Emigracja" — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 16.00: Odczyt: „Polska Współczesna" — wygłosi prof. Aleksander Janowski. 16.25: Nadprogram. 16.40: Odczyt: „Uczciwość w sporcie" — wygłosi W. Junosza Dąbrowski. 17.05: Przerwa. 17.20: Transmisja z Poznania. — 17.45—18.45: Koncert popołudniowy. Muzyka francuska w wykonaniu Zofji Ossendowskiej (skrzypce) i Jadwigi Zalewskiej (fortepian). 18.45: Rozmaitości. 18.55: Przerwa. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.20: Transmisja z opery katowickiej. 22.00: Sygnał czasu i komunikaty. — 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna.

Środa 2 maja

Kraków (566 m.). 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo - meteorologiczny, oraz koncert gramofonowy. 15.00: Komunikaty. 15.30: Odczyt dla maturzystów. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.40: Odczyt: „Szlakiem oświaty" — wygłosi p. minister Dr. K. Kumaniecki. 17.20: Odczyt: „Działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej" — wygłosi dyr. Dr. W. Wysocki. 17.45: Audycja dla młodzieży. 18.15: Transmisja z Wilna. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Transmisja z Warszawy. 20.00: Hejnał z Wieży Marjackiej i komunikaty. 20.15: Transmisja ze Starego Teatru uroczystej akademji ku uczczeniu święta państwowego 3-go Maja. 22.00: Komunikaty.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Sygnał czasu i komunikaty. 15.00: Komunikaty. 15.20: Przerwa. 15.30: Odczyt: „Powstanie styczniowe" — wygłosi prof. Henryk Mościcki. 16.00: Odczyt: „Szkolnictwo zawodowe w Stanach Zjednoczonych" — wygłosi prof. Mikułowski-Pomorski. 16.25: Nadprogram. 16.40: „Skrzynkę pocztowa" — omówi dr. Marjan Stępowski. 17.05: Przerwa. 17.20: „Szczepmy ospę" — wygłosi dr. Babecki. 17.45. Audycja dla dzieci. 18.15: Transmisja z Wilna. 18.55: Przerwa. 19.05: Komunikat rolniczy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Odczyt: „Na Prypeci" — wygłosi dr. Danysz Fleszarowa. 20.00: Przerwa. 20.30: Koncert wieczorny w wykonaniu orkiestry dętej pod dyrekcją Aleksandra Sielskiego. 22.00: Sygnał czasu. 22.05: PAT. 22.20: Komunikaty.

SKŁADKI

NA TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI. Dyr. Żychowicz 10 zł. Robotnice z fabryki tytoniu 44 zł.

KRONIKA

—o—

Kraków, 1 maja.

CAPSZCZYK ORKIESTR ROBOTNICZYCH. — W przeddzień święta 1-go Maja wieczorem **cztery orkiestry robotnicze, a to: Orkiestra Robotnicza, orkiestra kolejarzy, tramwajowa i pocztowców** przeciągnęły ulicami miasta Krakowa. Dźwięki marszów rozbrzmiewały radośnie w murach Krakowa. **Orkiestra tramwajowa objeżdżała w autobusie przybranym zielenią peryferje miasta, a towarzysze przez tuby głosili nadchodzące święto 1-go Maja.**

NABOŻEŃSTWO 1 MAJA. Komitet parafji Kościoła Narodowego w Krakowie zawiadamia: we wtorek 1 Maja o godz. 8 rano odprawione będzie w sali Domu Górników (aleja Krasińskiego 16) nabożeństwo ku uczczeniu Święta robotniczego. Po nabożeństwie wygłosi ks. J. T. kazanie na temat: „Chrystus jako robotnik i obrońca ludu pracującego“.

OTWARCIE PLANT DIETLOWSKICH. W dniu 3 maja odbędzie się o godzinie 12 uroczyste otwarcie dla publicznego użytku Plant dietlowskich, które gmina znacznym nakładem kosztów na nowo urządziła. Otwarcie to, którego dokona osobiście prezydent miasta Rolle zbiega się z uczczeniem pamięci śp. Prof. Dra Józefa Dietla, pierwszego autonomicznego prezydenta miasta Krakowa, którego 50 rocznica śmierci przypada w roku 1928.

Mieszkańcy miasta, którym przybywa nowe piękne miejsce spacerowe urządzone przez Zarząd ogrodów m. według najnowszych zdobyczy sztuki ogrodniczej, zechcą wziąść udział w powyższej uroczystości.

Zarząd miasta prosi przy tej sposobności mieszkańców Krakowa o otoczenie opieką Plant dietlowskich i niedopuszczanie do ich zniszczenia.

ZMIANY W KORPUSIE KRAKOWSKIM. W ostatnim „Dzienniku Personalnym“ min. spraw wojskowych ogłoszono między innemi, następujące przeniesienia i nominacje w korpusie krakowskim. Pułkownik dr. J. Kappel z sądu wojskowego w Krakowie został przeniesiony jako prokurator do sądu wojsk. w Przemyślu, maj. dr. Żebracki W. z prokuratury wojsk. na stanowisko sędziego orzekającego w sądzie wojsk. w Krakowie, major dr. Medwicz Roman z sądu rejonowego do prokuratury przy sądzie okr. wojsk. w Krakowie. Dalej podpułk. Schloegel Edward zwolniony został z komendy placu Kraków i oddany do dyspozycji dowódcy OK. V. Zwolniony został płk. Dębski Tadeusz ze stanowiska komendanta szkoły administracji w Krakowie, a pułk. St. Moszkiewicz mianowany został na stanowisko p. o. szefa intendantury w Krakowie. Wreszcie podpułk. Effert mianowany został zastępcą dowódcy 20 p. p.

DYREKCJA KRAKOWSKIEJ MIEJSKIEJ KOLEI ELEKTRYCZNEJ komunikuje, że wobec wprowadzenia w urzędach państwowych i autonomicznych letniego czasu urzędowania t. j. od godz. 8 rano z dniem 1 maja br., bilety poranne ważne będą do godz. 8 rano z tem zastrzeżeniem, że do tego czasu jazda ma być ukończona. Równocześnie zawiadamia się interesowanych, że od 2 maja br. uruchomiona zostaje linja 4-ta, Rynek główny-park Jordana. Ruch na tej linji rozpoczynać się będzie o godz. 13 i trwać będzie do godz. 21. — W dniu 3 maja ruch na linji 4-tej będzie trwać cały dzień.

KARTY I TABLICZKI ROWEROWE. Magistrat krakowski przypomina ponownie, że właściciele rowerów obowiązani są zaopatrzyć się w karty i tabliczki rowerowe, względnie postarać się o sprolongowanie posiadanych kart rowerowych poprzednio przez Magistrat wydanych. Zarazem zwraca się uwagę, że tabliczki rowerowe starego nakładu są nieważne. Niestosujący się do tych przepisów nie będą dopuszczeni do jazdy na rowerach po mieście, a nadto zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

Straszny wypadek w szybie Rudolfa w salinach wielickich

W szybie Rudolfa w salinach wielickich zdarzył się wczoraj rano **wstrząsający wypadek.** Na pracującego w tym szybie górnika **55 letniego Stanisława Matajewicza podczas wydobywania soli, spadła duża belka, przygniatając go swym ciężarem.** Matajewicz stracił momentalnie przytomność. Natychmiast wezwano telefonicznie z Krakowa pogotowie ratunkowe, które udało się na miejsce katastrofy. Lekarz pogotowia **stwierdził u Matajewicza złamanie podstawy czaszki, oraz ciężkie rany na głowie.** W beznadziejnym stanie przewieziono ofiarę wypadku karetką pogotowia do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

— o o o —

PIĘĆDZIESIĘCIOLECIE TOW. JANA MALISZA. W dniu dzisiejszym przypada pięćdziesiąta rocznica urodzin popularnego w krakowskich kołach partyjnych tow. Jana Malisza, urodzonego dn. **1 maja 1878** roku. Z tej okazji przytaczamy poniżej parę faktów z jego biografji.

Tow. Malisz przybył z Wiednia do Nowego Sącza w roku 1895. Dowiedziawszy się o istnieniu „Siły“ stał się jednym z jej pierwszych członków i od roku 1896 brał nieprzerwanie udział w pracy partyjnej, najpierw w Nowym Sączu, potem w Krakowie. Po za szeregiem drobniejszych kar sądowych i administracyjnych za swą działalność socjalistyczną, został w roku 1899 zasądzony w Krakowie w procesie Jezuitów przeciw „Naprzodowi“ na 3 miesiące więzienia.

Przez szereg lat piastował stanowisko sekretarza partyjnego w Nowym Sączu, w roku 1907 przeniósł się do Krakowa, gdzie powrócił do zawodowej pracy zarobkowej. Wróciwszy do pracy zarobkowej nie zaprzestał jednak pracy patryjnej i zabrał się do działalności organizacyjnej wśród fotografów, zakładając ich pierwsze organizacje w Krakowie i we Lwowie. Założył wówczas i redagował pierwsze pismo zawodowo-fotograficzne „Fotograf polski“.

Po dłuższym pobycie zagranicą powrócił do kraju w roku 1919. W roku 1921 objął stanowisko sekretarza komitetu obwodowego w Krakowie.

Zmożony wyczerpującą pracą ponad siły w roku 1923 zapadł ciężko na gruźlicę; dwuletnia kuracja powróciła go jednak do zdrowia. Po wyzdrowieniu tow. Malisz wrócił do pracy i jak o tem dobrze wiedzą towarzysze krakowscy należy w dalszym ciągu do najpilniejszych uczestników zebrań i konferencyj partyjnych, ponadto pracuje jako prelegent TUR oraz referent na zgromadzeniach.

Prócz pracy partyjnej zajmował się tow. Malisz zawsze sztuką, pisywał artykuły do „Tygodnika Ilustrowanego“ „Rzeczy pięknych“ itd. Z „Naprzodem“ jest związany nierozerwalną przyjaźnią od lat trzydziestu.

W dniu pięćdziesiątej rocznicy jego urodzin, zbiegającej się ze świętem 1 maja, zasyłamy mu serdeczne życzenia długich jeszcze lat zdrowia i pracy w partji.

NAGŁE ZASŁABNIĘCIE. W poczekalni głównego dworca kolejowego w Krakowie zasłabła nagle 27 letnia Stefanja Konopalska, zamieszkała stale w Sierodzicach pow. Pińczów. Zawezwane pogotowie ratunkowe zabrało ją do szpitala.

WŁAMANIA. Do mieszkania p. Z. Bobeckiej przy ul. Grzegórzeckiej L. 6, w czasie nieobecności domowników w godzinach przedpołudniowych włamano się do jej mieszkania zapomocą wytrycha i skradziono garderobę i bieliznę. — W nocy włamano się do fabryki „Odlew“ przy ul. Żółkiewskiego L. 17 i skradziono modele niestwierdzonej na razie ilości i wartości.

UPADEK ROBOTNIKA Z DACHU. — Wczoraj podczas naprawiania dachu na koszarach straży pożarnej w Podgórzu robotnik blacharski Maurycy Weinreb, zajęty u majstra Wellnera, z powodu usunięcia się drabiny spadł z dachu i złamał nogę. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Weinreba do szpitala.

ZDERZENIE DOROŻKI SAMACHODOWEJ Z AUTOBUSEM. Najechał podczas wymijania tramwaju w ul. Kościuszki szofer dorożki samochodowej Nr. 52 na autobus Nr. 6342 skutkiem czego autobus został uszkodzony. Szofer dorożki zbiegł. W ludziach wypadku nie było.

PORZUCONE NIEMOWLĘ. Zostało podrzucone w sieni realności przy ul. Dietla L. 15 niemowlę płci męskiej kilka miesięcy liczące. Przy dziecku znaleziono kartkę z napisem, że jest ochrzczone i ma imię Józef. Niemowlę oddano do żłóbka przy ul. Koletek.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Marja Zaleszowska (lat 26) żona piekarza wpadła pod dorożkę samochodową Nr. 5856 na ul. Lelewela, odnosząc szereg ciężkich kontuzji. Lekarz pogotowia stwierdził nadto rany darte na prawej nodze, oraz wstrząs mózgu. Po zaopatrzeniu karetka pogotowia przewiozła nieszczęśliwą do szpitala.

PRZEJECHANY PRZEZ DOROŻKĘ KONNĄ. — Na ul. Starowiślnej dorożka konna przejechała Jana Kaśnice, piekarza, raniąc go dotkliwie w nogę. Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwemu lekarz pogotowia.

WYPADŁA Z TRAMWAJU. W czasie jazdy 70 letnia Marja Szymanek wypadła z wozu tramwajowego i doznała rany dartej na lewem łokciu, oraz stłuczenia głowy. Ofiarą wypadku zajął się lekarz pogotowia.

ZAKWESTJONOWANE RZECZY. Organa śledcze tut. wydziału zakwestjonowały w czasie rewizji mieszkaniowej u jednego z tut. paserów bieliznę i garderobę damską pochodzące z kradzieży na szkodę nieznanych właścicieli. Rzeczy te znajdują się w tut. wydz. śl. celem rozpoznania. Poszkodowani mogą się zgłosić w godzinach urzędowych przy ul. Kanoniczej 24.

—ooo—

ODCZYT PUBLICZNY PROF. DRA FRYDERYKA ZOLLA pod tytułem „Dekret prezydenta Rzeczypospolitej o nowem prawie patentowem“ odbędzie się we środę 2 maja o godzinie 7 wieczorem w wielkiej sali Izby handlowej i przemysłowej przy ul. Długiej 1, jako drugi z rzędu w cyklu odczytów z dziedziny prawa urządzanym przez Stowarzyszenie kandydatów adwokackich.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE odbędzie posiedzenie naukowe we środę 2 maja w sali Towarzystwa lekarskiego o godzinie 8'15 wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1) Demonstracje: z oddziału otolaryng. szpitala Izraelickiego: Dr. Spira. 2) odczyt dra Malkiewicza pod tytułem „O roli ciśnienia osmotycznego ciał białkowych surowicy w powstawaniu obrzęków“ z demonstracją przyrządu.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA ARCHITEKTÓW komunikują, że w najbliższym czasie pojawi się oficjalny elaborat fachowy tego zrzeszenia, w odniesieniu do najżywotniej obchodzących nasze miasto spraw architektoniczno-budowlanych. Elaborat ten poruszy ważne kwestje organizacji miejskich władz budowlanych, sprawy zamierzeń budowlanych, krytykę stanu obecnego, projekt sanacji stosunków budowlanych w Krakowie i t. d.

ODZNACZENIE FABRYKI OBUWIA „MARKO“ NA WYSTAWIE W PARYŻU. Na wystawie paryskiej w grudniu 1927 r. otrzymała znana w Polsce Fabryka Obuwia „Marko“, Spółka z ogr. odp. w Krakowie, **najwyższe odznaczenie „Grand Prix“ ze złotym medalem,** za swe wyroby. Godnem uwagi jest, że firma „Marko“ mimo, iż czynna jest zaledwie od kilku lat, postawiła swą produkcję na takim poziomie, że nietylko nie ustępuje wyrobom zagranicznym, ale je w pewnym względzie przewyższa. Obuwie „Marko“ wykonane mechanicznie, nosi jednak cechy pracy rękodzielniczej, jest **trwałe, lekkie i wygodne** w użyciu, nie męczy nogi, a przez użycie nie wychodzi z fasonu. Materjał podeszwowy używany do wyrobu obuwia „Marko“, pochodzi z jej instytucji macierzystej **Polskie Zakłady Garbarskie S. A. w Ludwinowie.** Kierownictwo fabryki spoczywające w ręku wybitnego organizatora dyr. **Stefana Marko** osiągnęło przez specjalizowanie się wyłącznie w wyrobie obuwia męskiego, najnowsze wynalazki technicznе. Odznaczenie to, oraz wzmożona produkcja, która dochodzi w fabryce „Marko“ do 1000 par dziennie, stanowi niezwykle pocieszający objaw i zachętę dla tych wszystkich, którzy zmagają się z trudnościami, aby rodzimy przemysł wyprowadzić na wyżyny. — Liczne magazyny i filje rozsiane po całej Rzeczypospolitej, pozwalają każdemu obywatelowi naocznie przekonać się, że nabywając obuwie „Marko“, otrzymuje towar pierwszorzędny, dorównujący w zupełności zagranicznemu, a jednak znacznie tańszy.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek przedstawienie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego z okazji święta robotniczego, na którem dany będzie „Proboszcz wśród bogaczy" Vauteli, poprzedzony przemową redaktora Emila Haeckera. Jutro poraz trzeci „Simona".

—ooo—

Z Polski

NACZELNY WETERYNARZ GMINY MIASTA LWOWA ZAWIESZONY W URZĘDOWANIU. — Przed paru tygodniami komisarz rządu p. Strzelecki otrzymał anonimową wiadomość, że kierownik miejskiego weterynarjatu dr. Hiolski popełnia nadużycia w służbie. — Śledztwo w tej sprawie przeprowadzał przez dwa tygodnie wydział śledczy policji, a wyniklem tych dochodzeń było zawieszenie w urzędowaniu dra Hiolskiego. Sprawę tę oddał komisarz p. Strzelecki do komisji dyscyplinarnej.

NAGRODĘ LITERACKĄ MIASTA ŁODZI w kwocie 10 tysięcy złotych otrzymał znany poeta Julian Tuwim. W sądzie konkursowym zasiadali: prezydent miasta Łodzi tow. Ziemięcki, senator tow. Kopciński, profesorowie Kallenbach, Chrzanowski i Ujejski, literaci Lechoń, Grubiński, Irzykowski i Gumiński.

ZNOWU SKARB PAŃSTWA POSZKODOWANY. „Gazeta Robotnicza" dowiaduje się, że na skutek lekkomyślnej gospodarki dyrekcji, został bank śląski w Katowicach (Banque de „Silesie" S. A.) poszkodowany na około 500.000 złotych. Państwo polskie, jak wiadomo, posiada 50 procent udziału banku i tem samem poszkodowane na poważną sumę. Na czele tego banku stoi niejaki p. Dawid.

ROBOTNIK UGOTOWANY ŻYWCEM, SKUTKIEM NIEDBALSTWA FABRYKI. Z Bydgoszczy donoszą do prasy poznańskiej: Straszny wypadek zdarzył się 27 kwietnia w fabryce płyt klejonych „Oswa" w Bydgoszczy. Przy kotle, w którym gotowały się kawały drzewa, był zajęty 45-letni robotnik Franciszek Kociński. W pewnej chwili Kociński pośliznął się na mokrej posadce, utracił równowagę i wpadł do kotła pełnego wrzącej wody. Nikt nie słyszał krzyku nieszczęśliwego i dopiero po 10 minutach zauważono jego nieobecność. Ku największemu przerażeniu obecnych znaleziono go ugotowanego w kotle. Gdy nieszczęśliwego wydobyto z kotła, dawał jeszcze słabe oznaki życia, zmarł jednak, zanim można było pomyśleć o jakimkolwiek ratunku. Tragicznie zmarły osierocił żonę i dwoje dzieci. Ponieważ miejsce naokoło feralnego kotła pozostawało nieogrodzone, winę za straszny wypadek należy przypisać zarządowi fabryki.

WYDALIŁ SIĘ Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Roman Rudka, uczeń 7-mej klasy szkoły powszechnej im. Staszica w Tarnowie, liczący lat 17, wydalił się z domu rodzicielskiego w Tarnowie we wtorek 24 kwietnia. Chłopiec jest wzrostu średniego, szatyn, włosy na jeża, oczy piwne, na lewem ramieniu znak od rany. Ubrany był w kurtkę koloru khaki, spodnie czarne w białe prążki, dżokejka jasna. Chłopiec zapowiadał, że uda się do szkoły filmowej, albo do marynarki wojennej. — Równocześnie z Rudkiem wydalił się jego kolega Kasperek ze Zbylitowskiej Góry. Ktoby napotkał wymienionych chłopców, zechce za pośrednictwem policji odesłać ich do domu do Tarnowa.

—ooo—

Z zagranicy

CHOROBA BRIANDA. „Journal" stwierdza, że choroba Brianda spowodowana była spożyciem śniadania na świeżem powietrzu, w rezultacie czego nastąpiło zaziębienie i grypa. Lekarze nie są zaniepokojeni chorobą ze względu na silny organizm ministra, który już wstał z łóżka.

LOTNICY Z „BREMEN" W N. JORKU. Lotnicy z „Bremen" spotkali się poraz pierwszy z tłumem nowojorskim, gdy jechali samochodem z lotniska na dworzec pensylwański, skąd mieli pociągiem udać się do Waszyngtonu. Bez względu na to, że towarzyszyli im policjanci, lotnicy zostali rozłączeni przez tłum, który pragnął złożyć im hołd, uniemożliwiając im wejście na dworzec. — Dzienniki donoszą, że lotnicy powrócą do N. Jorku po poddaniu się badaniu lekarskiemu, które obowiązuje wszystkie osoby, przybywające do Ameryki.

ORKAN W AMERYCE I W EUROPIE. „Herald" donosi z N. Jorku: Szalejący na wybrzeżu Atlantyku huragan spowodował śmierć 12 ludzi. Wyrządzone są miljonowe straty. Zniszczonych jest wiele nieruchomości i sparaliżowana całkowicie żegluga. Na Florydzie pozostało 6 tys. osób bez dachu nad głową. „Petit Parisien" donosi z Perpignan (południowa Francja), że gwałtowny huragan zniszczył 5 wielkich składów na dworcu międzynarodowym w Cerbere. Straty są znaczne.

Budżet w komisji

Fundusz dyspozycyjny i propagandowy ministerstwa spraw zagranicznych

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 kwietnia.

W komisji budżetowej toczyła się dzisiaj w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych.

Dyrektor departamentu administracyjnego **Matuszewski** w imieniu min. Zaleskiego zaproponował następujący rozdział funduszu propagandowego: na oświatę zagranicą 1,700.000 zł., na propagandę prasową 1.220 tys., na propagandę ekonomiczną 1 mil. zł., na propagandę kulturalną 600 tys. zł., na propagandę prasową zagranica 15 tys. zł., na kongresy 120 tys. zł., na udział w olimpjadzie 60 tys. zł., na zasiłek zwrotny dla domu polskiego w Charbinie 60 tys. zł.

Poseł **Trąmpczyński** (ND) zapytywał następnie, **czy na użycie funduszu dyspozycyjnego ma wpływ prezydjum Rady ministrów**, słyszał bowiem że jeden z urzędników prezydjum Rady ministrów otrzymuje z tego funduszu 40,000 zł. miesięcznie.

Dyr. **Matuszewski** oświadcza w odpowiedzi, **że cały fundusz dyspozycyjny jest w rozporządzeniu ministra spraw zagranicznych.**

W głosowaniu budżet **przyjęto** w brzmieniu przedłożenia rządowego, odrzucając wszystkie poprawki z wyjątkiem obniżenia funduszu dyspozycyjnego o 775 tysięcy zł. i **przeniesienia tej kwoty do funduszu propagandowego**, który po uzupełnieniu wynosi 4,835.000 zł. Na budowę gmachu ministerstwa przeznaczono 440.000 zł., **do budżetu ministerstwa pracy przekazano kwotę 100.000 zł. na budowę hotelu dla emigrantów w Paryżu.**

Następnie przystąpiono do budżetu

EMERYTUR, RENT INWALIDZKICH ORAZ PENSYJ.

Sprawozdawca poseł **Krzyżanowski** (Be-Be) stwierdza wzrost **wydatków na emerytury, renty**, poczem przedkłada rezolucję, domagającą się **zmiany ustawy inwalidzkiej, utworzenia funduszu gospodarczo-kredytowego dla inwalidów itp.**

W dyskusji zabierał dwukrotnie głos wiceminister skarbu p. **Grodyński**, zapowiadając m. in. szybkie wniesienie **noweli do ustawy emerytalnej** i podkreślając, że wydatki na inwalidów w Polsce są daleko mniejsze niż n. p. w Niemczech. W Polsce wynoszą wydatki na inwalidów **140,000.000 zł.** zaś w Niemczech **1 miljard zł.**

Tow. **Kuryłowicz**, oświadczył następnie, że co **do stabilizacji urzędników, należy postawić rządowi termin nieprzekraczalny.** Następnie omawia tow. Kuryłowicz **nierównomierne traktowanie sprawy wysługi lat.**

W głosowaniu budżet **przyjęto** wraz z wnioskami referenta i wstawiono nowy dział na **utworzenie inwalidzkiego funduszu gospodarczego w wysokości 2 miljonów zł.**

Po przerwie przystąpiono do **budżetu ministerstwa pracy i opieki społecznej.**

Praca i opieka społeczna

PRZEMÓWIENIE TOW. PRAGERA

Dłuższe przemówienie wygłosił minister pracy dr. **Jurkiewicz**, poczem po przemówieniu wicemarszałka **Woźnickiego** (Wyzwolenie) zabrał głos tow. dr. **Prager.**

Mowca stwierdził, że **budżet ministerstwa jest mały, dwudziestokrotnie mniejszy od budżetu wojska!** Sprawa ubezpieczenia na starość nie została, mimo możności dekretowania, załatwiona.

Tow. Prager postawił następnie szereg wniosków, m. in. o **podwyższenie o 150.000 zł. pozycji na Sądy pracy i naukowy instytut pracy, o przeznaczenie 100.000 zł. na badanie stanu zdrowia pracowników młodocianych, o podwyższenie o 84.000 zł. dodatków funkcyjnych dla inspektorów pracy, o podwyższenie pozycji przeznaczonej na sądy rozjemcze o 20.000 zł. itd.**

Co do

EMIGRACJI

to tow. Prager domaga się **roztoczenia nad emigrantami rzeczywistej opieki, sprzeciwiając się równocześnie myśli osiedlenia Polaków we Francji.**

Przechodząc do sprawy bezrobotnych wykazuje tow. Prager wady i błędy **akcji walki z bezrobociem**, podkreśla **niedostateczność pomocy udzielonej bezrobotnym, niedostateczność, tzw. akcji doraźnej** i wnosi w zakończeniu o podwyższenie odnośnej pozycji budżetowej **o 9 miljonów zł.** W końcu omawia tow. Prager **niedostateczność opieki nad matką i dzieckiem, stwierdzając, że na cel ten przeznacza budżet mniej więcej tyle, ile na ...premjowanie ogierów!**

W chwili obecnej (godzina 8 wieczorem) przemówienie tow. Pragera trwa.

—ooo—

Egzotyczny gość w Warszawie

W sobotę o godz. 21 zjechał na dworzec w Zbąszynie pociąg wiozący króla Amanullaha z małżonką i świtą. Do wagonu króla podszedł generał Sosnkowski w towarzystwie pułk Wieniawy Długoszewskiego. Gen. Sosnkowski przemówił po polsku, witając króla imieniem prezydenta Rzeczypospolitej. Mowę przełożył towarzyszący królowi tłómacz. Następnie powitał parę królewską, również po polsku, w imieniu marszałka Piłsudskiego pułk. Wieniawa Długoszewski, poczem p. Potocki z ministerstwa spraw zagranicznych wręczył parze królewskiej bukiety. O godz. 21.30 podano obiad, do którego zasiadło 26 osób.

W niedzielę przybyli król Amanullah i królowa. W drodze od Łodzi do Warszawy stacje były udekorowane chorągwiami polskiemi i afganistańskiemi. Dworzec główny w Warszawie przybrał odświętną szatę, na dworcu i przed peronem ustawiły się kompanje piechoty, konnicy i artylerji. Wzdłuż ulic zgromadziły się tłumy mieszkańców. O godz. 9.30 w sali recepcyjnej dworca zebrali się wszyscy ministrowie z wicepremjerem Bartlem na czele, marszałek Daszyński, pierwszy podsekretarz M. S. wojsk gen. Konarzewski, szef marynarki wojennej komandor Świrski, dowódca OK. gen. Wróblewski, kom. miasta gen. Rożen, generalicja, prezydent miasta Słomiński i personal protokołu dypl. z dyr. Przeździeckim na czele. O godzinie 9.45 na dworzec przybył p. prezydent Rzplitej z małżonką. O godzinie 10 pociąg królewski zajechał na dworzec.

Przed wyjściem z wagonu króla Amanullaha z małżonką, orkiestra wojskowa odegrała fanfarę królewską. Prezydent Rzplitej powitał króla w chwili wysiadania z wagonu, następnie król z panią prezydentową w towarzystwie gener. Konarzewskiego oraz świty przeszli przed frontem kompanji honorowej. Król z prezydentem Rzplitej przeszli do salonu recepcyjnego, gdzie król przedstawił p. prezydentowi swoją świtę, następnie odjechano do pałacu Rady ministrów, gdzie przygotowano dla pary królewskiej apartamenta. Po wyjściu z samochodu prezydent Rzplitej pożegnał się z królem i królową, poczem odjechał na Zamek. Wicepremjer Bartel wprowadził parę królewską do przeznaczonych dla nich apartamentów. Część świty królewskiej pojechała do hotelu „Europejskiego".

Para królewska udała się na Zamek, celem złożenia prezydentowi Rzplitej wizyty. W sali zamkowej odegrano fanfarę królewską. W obecności prezydenta i jego małżonki udali się goście na grób „nieznanego żołnierza". Król w towarzystwie prezydenta Rzplitej i obu świt wojskowych złożył wieniec z białych kwiatów, poczem udali się do pałacu Rady ministrów.

O godz. 15.30 prezydent i p. Mościcka podejmowali parę królewską śniadaniem, w którem wzięli udział członkowie rodziny królewskiej, minister spraw zagran. Zaleski z małżonką i najbliższe otoczenie króla. O godz. 16.45 prezydent Rzplitej i p. Mościcka zajechali do pałacu Rady ministrów, poczem udali się na konkursy hippiczne do Łazienek.

O godz. 20.30 odbył się na Zamku królewskim obiad, wydany przez prezydenta Rzeczypospolitej na cześć afganistańskiej pary królewskiej.

POGŁOSKI O ZAKAZIE OBCHODÓW MAJOWYCH W WARSZAWIE (?!) Z POWODU POBYTU KRÓLA AFGANISTANU

Warszawa, 30 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj popołudniu rozeszła się po Warszawie wiadomość, że policja warszawska **otrzymała polecenie niedopuszczenia (?!) do manifestacji majowej.** Podobno zakaz ten stoi w związku z pobytem w Warszawie króla Amanullaha (?).

OLBRZYMIA KRADZIEŻ U JUBILERA

Jeden z jubilerów warszawskich zwabiony uroczystościami powitalnemi, urządzonemi na cześć króla Amanullaha, wyszedł na chwilę przed lokal sklepowy, pozostawiając sklep bez dostatecznej opieki. Po powrocie do sklepu stwierdził **brak kosztowności, wartości 500 tysięcy złotych.**

Bezwątpienia kupiec ów najdłużej będzie pamiętał pobyt króla w Warszawie...

Opozycyjne uchwały Wyzwolenia

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 30 kwietnia.

Dnia 29 odbyło się **posiedzenie Zarządu Głównego PSL „Wyzwolenia“.**

Przyjęto szereg rezolucji wzywających klub sejmowy „Wyzwolenia“ do wyczerpania wszystkich dostępnych środków **w obronie demokracji i parlamentaryzmu**, w nadziei, że **taka walka oświetli zamiary reakcji zgrupowanej w dawnych stronnictwach sejmowych oraz w „bezpartyjnym bloku“.**

W następnej rezolucji stwierdza zarząd główny „Wyzwolenia“, **że rząd nie czyni zadość potrzebom drobnego rolnictwa i ludności wiejskiej.**

Wszystko to razem wzięte zmusza „Wyzwolenie“ do zajęcia bardziej krytycznego stanowiska w stosunku do rządu i posuwa „Wyzwolenie“ w kierunku opozycji.

Olbrzymi pożar w Warszawie

Spłonęło 5 domów — 73 osoby bez dachu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 30 kwietnia.

Dzisiaj o świcie wybuchł na przedmieściu Warszawy **Wola, wielki pożar**, który objąwszy początkowo dwa domostwa, **przerzucił się szybko na sąsiednie zabudowania.**

Z powodu, iż pożar zaskoczył mieszkańców w śnie, **wśród ludności powstała nieopisana panika.** Policja obstawiła płonące domy kordonami, aby uchronić dobytek mieszkańców od rabunku.

Spłonęło doszczętnie **pięć domów** — bez dachu nad głową zostało **73 osoby.**

Sukces wyborczy socjalistów i lewicy we Francji

Paryż, 30 kwietnia (PAT). Wedle danych Agencji Havasa o godzinie 7 rano w wyniku wyborów uzupełniających wybranych zostało: 169 republikanów, 95 republikanów lewicowych, 60 radykałów niezależnych, 115 socjalnych radykałów, 45 republikanów społecznych, **102 socjalistów**, 9 konserwatystów, 16 komunistów. Brak dotąd wyniku z jednego okręgu. 303 deputowanych zostało ponownie wybranych. Konserwatyści stracili dwa mandaty, republikanie zyskali 41 mandatów, republikanie lewicowi 10 mandatów, radykali 12 mandatów, socjalni radykali stracili 20 mandatów, republikanie społeczni dwa mandaty, **socjaliści utrzymali stan swego posiadania**, komuniści stracili 8 mandatów.

Pośród **pobitych** znajduje się były deputowany komunistyczny Marty, były minister Chautemps i przewodniczący związku Ligi praw człowieka — Buisson, pobity przez kandydata komunistycznego oraz **przywódca socjalistów Blum również pobity** przez komunistów. Pośród **wybranych** znajdują się Rieklin i Broglie, republikanin społeczny, minister wojny Painleve, socjalista Hesse, były minister republikanin lewicowy Delsol, prezes Rady miejskiej Paryża.

—ooo—

Lot polski do Ameryki

Pierwszy wypadek

Paryż, 30 kwietnia (PAT). Agencja Havasa donosi, że lotnicy polscy major Idzikowski i pilot Kubala przygotowujący się do lotu transatlantyckiego w czasie niedzielnego lotu próbnego, zmuszeni byli lądować o godzinie 14 w okolicy Ruex na skutek defektu w działaniu motoru. Pomimo pęknięcia opony lądowanie odbyło się pomyślnie. Samolot lotników polskich powrócił do Villa Coublai, gdzie w poniedziałek został zmontowany motor, który będzie lotnikom służył w czasie ich zamierzonego wielkiego lotu.

TELEGRAMY

Posiedzenie międzynarodówki górników

Warszawa, 30 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu“). Dnia 27 maja rozpoczyna się w **Nimes** we Francji **posiedzenie Międzynarodówki górników.** Na posiedzenie wyjeżdża pięciu **delegatów górników polskich**, oraz tow. posel Jan **Stańczyk**, który wygłosi referat o ubezpieczeniach społecznych.

—ooo—

LEKARZ WARSZAWSKI KOMISARZEM DO ZWALCZANIA EPIDEMJI W BUŁGARJI

Warszawa, 30 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu“). Liga narodów powołała na stanowisko komisarza do zwalczania epidemji na terenach nawiedzonych ostatnio trzęsieniem ziemi — **warszawskiego lekarza dr. Wroczyńskiego.**

SPRAWA BELI KUNA

Wiedeń, 30 kwietnia. (PAT). Wedle doniesień dzienników z Budapesztu, uda się stamtąd jeden z wyższych urzędników policji do Wiednia, aby być pomocnym władzom wiedeńskim w śledztwie, dotyczącem akcji Beli Kuna.

Wiedeń, 30 kwietnia. (PAT). Wedle doniesień dzienników z Moskwy, wydać ma Międzynarodówka komunistyczna, z okazji aresztowania Beli Kuna specjalną odezwę do proletarjatu światowego. W Moskwie planowane są demonstracje.

ROZMAITOŚCI

SUKCES JEŹDŹCÓW POLSKICH ZAGRANICĄ. W ogłoszonym konkursie armji cudzoziemskich w Nicei, rotmistrz Królikiewicz zdobył pierwszą nagrodę, zaś podpułkownik Rómel drugą. Pozatem rotm. Królikiewicz i podpułkownik Rómel zdobyli wstęgi.

1 Maja 1928

—o—

NA ZGROMADZENIACH W DNIU 1 MAJA

przemawiać będą: **Oświęcim** tow. posel Nosal i tow. Hilary Kon. **Zator** tow. Z. Gross i tow. Łachecki. **Szczakowa** tow. posel Żuławski. **Jaworzno** tow. posel Żuławski. **Chrzanów** tow. Rejman. **Libiąż** tow. Rejman. **Trzebinia** tow. dr. Ringelheim. **Krzeszowice** tow. Klemensiewicz. **Skawina** tow. Węglowski. **Świątniki G.** tow. J. Okoński. **Wieliczka** tow. dr. Szuniski. **Bochnia** tow. Roman Szymański. **Niepołomice** tow. Iżowski. **N. Sącz** tow. posel dr. Marek. **Limanowa** tow. Greń. **Tarnów** tow. posel Ciołkosz. **Grybów** tow. posel Ciołkosz i posł. Markowska. **Pilzno** referent z Tarnowa. **Dąbrowa** tow. Gazek. **Glinik Marjampolski** tow. posłanka Markowska. **Dębica** tow. Rudolf Bator. **Jasło** tow. Karol Kornicki **Harklowa** tow. Marjan Czapor. **Strzyżów** tow. Harlender. **Mielec** tow. Alfus. — **Tarnobrzeg** tow. Komorek. **Rozwadów** tow. Stanisław Bocian. **Nisko** tow. Karwala. **Kępa** tow. Karol Bajak. **Rzeszów** tow. posel Chudy. **Zakopane** tow. red. Wohnout.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE ZARZĄDU CENTRALNEGO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO odbędzie się we środę 2 maja o godz. 6 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5. O punktualne przybycie uprasza się.

BACZNOŚĆ MONTERZY I BLACHARZE! — Zgromadzenie ogólne odbędzie się w środę 2 maja o godzinie 7 wieczór w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II p. O punktualne przybycie uprasza **Zarząd Oddziału Metalowców I. grupy.**

WALNE ZGROMADZENIE robotników przemysłu metalowego oddziału 31 Podgórze — odbędzie się w dniu 4 maja br., tj. w piątek o godz. 6 wieczorem w Domu Robotniczym — Podgórze, Plac Serkowskiego 7.

Stan bezrobocia

Warszawa, 30 kwietnia. (PAT). Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 14 do 21 kwietnia br. wykazuje **159.969 bezrobotnych**, zarejestrowanych w państwowym urz. pośrednictwa pracy. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się o **3.133 osoby.**

Na Słowaczyznę!

WYCIECZKA TUR

Na drugą połowę lipca planuje Zarząd główny TUR ciekawą wycieczkę zagraniczną — mianowicie **na Słowaczyznę.** Według planu wyjazd nastąpi w sobotę wieczór **14 lipca**, powrót w niedzielę **22 lipca.** Przytem termin wycieczki następnej, tatrzańskiej, został tak ułożony, iż uczestnicy wycieczki słowackiej będą mogli odpocząć w Zakopanem przez niedzielę 22 lipca — i następnego dnia wymaszerować z wycieczką tatrzańską.

Wycieczka słowacka będzie miała trojaki charakter. Będzie wycieczką „tatrzańską“ dla tych, którzy bez wysiłków wysokogórskich chcą zwiedzić południową stronę Tatr; dalej będzie zetknięciem się z ludem słowackim; wreszcie będzie zaznajomieniem się ze staremi miasteczkami czeskiego Spiża, gdzie tyle jest zabytków także dawnej polskiej kultury.

Program narazie został opracowany zaledwie w przybliżeniu. A więc 14-go wieczór wyjazd z Warszawy. 15-go **zwiedzenie Krakowa**; wieczór przyjazd do **Zakopanego.** 16-go rano wyjazd furkami na Łysą Polanę (21 klm.); stamtąd marsz **przez góry** (przełęcz pod Kopą — bardzo łatwa) do Kiezmarskiego Stawu u stóp Łomnicy; 17-go rano marsz (3 godz.) do uzdrowiska czeskiego Łomnica Tatrzańska i zwiedzenie uzdrowisk innych — **Szmeksu** (Smokowca) i Szczyrbskiego jeziora — tramwajem. Nocleg przy Popradzkim stawie. Osoby bardzo słabe mogą do Łomnicy jechać autobusem.

Następnie zaczyna się zwiedzenie miasteczek (kolej, tramwaj, autobus). A więc — **Kieżmarku**, założonego w XII stuleciu (niegdyś polskiego); zwiedzenie zamku z XVII stulecia i kościoła z XV, ratusza itd. Dalej — **Popradu** (muzeum tatrzańskie) i **lodowej groty Dobrzyńskiej** (temperatura najwyżej 3 st.). Następnie — **Lewoczy**, i ciekawego pod względem artystycznym miasta **Spiża**, — założonego w XIII stuleciu; zwiedzenie głośnych kościoła i ratusza, spiskiego muzeum, starych kamienic itd. Program zapewne obejmie także Lubowlę — z ruinami starego potężnego zamku oraz sławne **Zamki Orawskie** (z XIII, XIV i XVI stulecia); zostanie przytem zwiedzone muzeum orawskie. Powrót koleją przez Nowy Targ do Zakopanego.

Uczestnicy zaznajomią się z kulturą słowacką — zwłaszcza ze sztuką. Przewidziane są wykłady.

Wycieczka nie posiada charakteru wysokogórskiego. Koszta jeszcze nie są dokładnie obliczone — zapewne około 70 zł. (bez jedzenia, licząc od i do Warszawy); jedzenie będzie traktowane indywidualnie — jak w Tatrach.

Przed wyjazdem odbędzie się w Warszawie odczyt informacyjny. Zapisy przyjmuje biuro Zarządu Głównego TUR (Czerw. Krzyża, 20, tel. 325-03) do 5 lipca. Wycieczkę prowadzi posel K. Czapiński. Przepustki załatwia TUR. K. Cz.

Towarzysze! Towarzyszki!
Obywatele! Robotnicy!

We wtorek dnia 1 Maja 1928 r. o godzinie 10 przedpoł. odbędzie się na Rynku Kleparskim

UROCZYSTE ZGROMADZENIE LUDOWE

Z porządkiem dziennym:

1) Międzynarodowe Braterstwo Ludów
2) Ustawodawstwo społeczne, ubezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności do pracy
3) Ustawy samorządowe
4) Walka z drożyzną
5) Obrona demokracji.

Przemawiać będą: tow. **poseł Dr. Emil Bobrowski**, tow. **senator Jan Englisch** i tow. **poseł Zygmunt Żuławski.**

Towarzysze! Towarzyszki!

Święto robotnicze 1 Maja jest przeglądem sił klasy robotniczej całego świata, stojącej pod czerwonym sztandarem socjalizmu.

W fabrykach i warsztatach stanie praca w tym dniu — robotnicy manifestują swoje żądania.

Dlatego niechaj nikogo z Was nie braknie!

Niech żyje Międzynarodowe Braterstwo Ludów!
Niech żyje Polska Partja Socjalistyczna!
Niech żyje 1 Maja!

Po Zgromadzeniu

POCHÓD DEMONSTRACYJNY

W razie niepogody Zgromadzenie odbędzie się o godzinie 10 przed południem w sali Teatru „Nowości“, przy ulicy Rajskiej.

Po południu o godzinie 3-ej urządzamy

FESTYN LUDOWY

w Parku Krakowskim, przy ulicy Karmelickiej

Wstęp 50 groszy. —— Dla dzieci wstęp wolny.
Program niezwykle urozmaicony.

W razie niepogody odbędzie się o godzinie 3-ciej po południu **ZABAWA TANECZNA** w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Na cześć uroczystości 1-go maja Robotniczy Klub Sportowy „Legja“ urządza 1 maja 1928 r. we własnym parku sportowym na torze powyścigowym

WIELKĄ REWJĘ SPORTOWĄ

Początek o godz. 3-ej popoł. — Wstęp wolny.
Po zakończeniu rewji pochód na festyn do Parku Krakowskiego (ul. Karmelicka).

O godzinie 7·30 wiecz. odbędzie się w Teatrze Miejskim im. Juljusza Słowackiego, staraniem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego

UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE

„PROBOSZCZ WŚRÓD BOGACZY“

komedja w 5-ciu aktach.

Przed przedstawieniem przemówi r. m. red. tow. **EMIL HAECKER** na temat:

„Klasa Robotnicza a sztuka“.

Ceny wstępu zniżone. — Bilety wcześniej są do nabycia w Sekretarjacie O. K. R. przy ulicy Dunajewskiego 5, II. piętro.

Przez cały dzień 1 Maja zbiórka na Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego — na rzecz oświaty robotniczej.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS.
Krakowska Rada Związków Zawodowych.
Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego.

Ze sportu

—o—

CRACOVIA—WARSZAWIANKA 1:1 (1:1). To już nie przypadek, że biało-czerwonym nie udaje się wygrać. Ot na każdego przychodzi okres, w którym rutyna nie zdoła zastąpić umiejętności, szczególnie gdy one ukrywają się pod fałdami stanu zbliżonego do uwiądu może nie całkiem starczego, ale nie bardzo od niego odległego. Jeszcze należy się wstrzymać z porównaniem obecnej formy Cracovii z Pogonią, ale jedno mają obie te drużyny wspólne: posiadają graczy, którzy szanując swe siły, odrabiają swój obowiązek gry na wzór pańszczyzny, chcieliby może lepiej, ale nie mogą. Wstrzymujemy się chwilowo z podaniem nazwisk, co jednak nie zwalnia od podkreślenia, że całość drużyny Cracovii czyni w obecnej fazie wrażenie wytartej maszyny, która spełnia o tyle lepiej swoje zadanie o ile jest dobrze naoliwiona. Rolę oliwy grają w tej świetnej niegdyś jedenastce, nerwy: Jeżeli podniecenie udzieli się powiedzmy Kałuży, Kubińskiemu i Gintlowi to na 15 minut (dłużej napięcia nie wytrzymają) dają koncert, ale działanie oszałamiającej dawki morfiny nie zdoła przetrwać półtory godziny. Następuje reakcja manifestująca się zmęczeniem i zniechęceniem, udzielająca się pozostałym. Czy jest rada na ten stan psychiczny drużyny, na co nikt dotąd nie zwrócił uwagi, a co stanowi podstawową przyczynę jej krańcowych skoków już to na wyżynę pięknej i koncertowej, lecz przemijającej gry, już to spadającej do niziny bezdusznej i chaotycznej kopaniny? Niestety od szeregu tygodni jesteśmy świadkami tego drugiego, depresyjnego objawu choroby, którąby lekarz nazwał histerją. Cracovia już się nie wzniesie do dawnego szczytu, bo ją nie ma kto porwać za sobą. Kałuża dawno już skończył swój wiek młodzieńczy, a Gintel, Kubiński, Chruściński napewno nie są tymi, którzyby mogli przejąć w spadku po nim skarb ongiś bezcenny. Trzeba sięgnąć do wiecznie odradzającego się źródła młodości, żywiołu i ochoty i tutaj tkwi jedynie lekarstwo na wzmiankowaną wyżej chorobę. Dać spokój wysłużonym weteranom i powoli, nie radykalnie, zastępować ich młodszymi, choćby z chwilową szkodą dla... mistrzostwa ligowego na rok 1928. Sport wymaga opieki nad młodzieżą, starsi niech go uprawiają dla własnej przyjemności, ale na treningu przy zamkniętych drzwiach, bez niekoniecznej potrzeby drażnienia publiczności, którą niestety nie obchodzą momenty psychiczne ani inne, tylko... atrakcyjność widowiska, którego na powyższych zawodach nie zaznała, bo konieczne następstwa ligowych rozgrywek: kopanina, gra chaotyczna i metoda być naprzód pod bramkę, nie mogły ją zadowolnić. Bramkę dla Cracovii uzyskał Gintel z karnego. Sędziował p. Rosenfeld.

POLONJA—ŚLĄSK 8:0, I. F. C.—HASMONEA 5:0, TURYŚCI—POGOŃ 5:4, WARTA—T. K. S. 2:2, CZARNI—Ł. K. S. 3:1.

GRZEGÓRZECKI K. S.—GARBARNIA II 3:2. Ładne zwycięstwo Grzegórzeckiego nad silną rezerwą Garbarni.

GARBARNIA—CRACOVIA Ib 4:1. Zasłużone zwycięstwo znacznie lepszej Garbarni.

MAKKABI—ZWIERZYNIECKI K. S. 1:1. Słaba gra Zwierzynieckiego. Makkabi nie umiała wyzyskać swojej przewagi.

WAWEL—SPARTA 2:1. Bardzo dobra gra Wawelu, najsilniejszej drużyny A-klasowej.

BOCHEŃSKI K. S.—LEGJA 2:1. Wynik niesprawiedliwy i nieodpowiadający przebiegowi gry, która stała pod znakiem stałej przewagi drużyny krakowskiej. Zarówno warunki terenowe, jak brutalna gra gospodarzy, zadecydowały o przegranej Legji.

LEGJA Ib—SPARTA II 1:1. Gra równorzędna.

LEGJA II—HAKOAH II 3:0. Ambitna gra juniorów Legji.

ZAWODY STRZELECKIE. Sekcja strzelecka WKS przypomina, że we środę 2 maja o godzinie 12 w południe rozpoczynają się na Strzelnicy na Woli Justowskiej zawody strzeleckie z okazji święta narodowego, i trwać będą do godziny 5 popołudniu. W zawodach mogą brać udział zgłaszający się na strzelnicy bez ograniczenia wszyscy. Zawodników od tramwajów (Nr. 5 i 6) przewozić będą samochody miejskie i wojskowe.

ZAWODY PŁYWACKIE, urządzone przez PZP w gmachu krakowskiej YMCA, odbędą się dziś we wtorek i jutro we środę 2 maja. Na starcie wszystkie niemal asy polskie, jak Matysiak, Kotkowski, Kot, Hulaniecki, Jurkowski, Sieńkowski, Kuncewicz i wiele innych; z pań startują: Trattowa, Czaplicka, Iżycka, Fitzówna, a przedewszystkiem p. Kaiserówna. Prócz wymienionych startuje belgijski trener, Coppieters, uczeń dobrze znanego w Krakowie von Schellena. Niewielka jeszcze ilość biletów w cenie 4, 3, 2 i 1 zł. do nabycia w sekretarjacie YMCA, oraz przy kasie. Początek zawodów w obydwa wieczory o godzinie 8.

Do Czytelników i Przyjaciół pisma naszego!

Wzmacniajcie prasę robotniczą!

Zwracamy uwagę na znaczenie

KUPONU WERBUNKOWEGO.

Celem jego jest umożliwienie każdemu z naszych Czytelników **pozyskania dla pisma naszego**

JEDNEGO NOWEGO PRENUMERATORA

Jeżeli każdy z czytelników spełni dziś ten naturalny swój obowiązek, **liczba czytelników naszych wzrosłaby w dwójnasób.**

Kupony te pomieszczamy w „Naprzodzie“ codziennie przez dni 10. Nadsyłane kupony powinny być podpisane przez tego Czytelnika, który potrafił pozyskać nam nowego prenumeratora. Za pozyskanie 10 prenumeratorów kwartalnych wysyłać będziemy **bezpłatnie** jeden numer przez kwartał wedle zlecenia nadsyłającego.

Zyskujcie nowych Czytelników!

Kupon Nr. 7. **Serja I.**

Zamawiam niniejszem „Naprzód“ do wysyłki pocztą od dnia ______ na poniższy adres:

Imię i nazwisko: ______

Zawód: ______ Miejscowość: ______

Bliższy adres: ______

Należytość wyrównywać będę czekiem P. K. O. zawsze w pierwszej połowie miesiąca.

______ ______
podpis polecającego. podpis zamawiającego.

L. 881/28

Powiatowa Kasa Chorych w Samborze

ogłasza

KONKURS

na sanitarjuszkę do pomocy i współpracy z lekarzami w dziale społecznego zwalczania gruźlicy i innych chorób nagminnych. Warunki przyjęcia: Ukończenie Szkoły pielęgniarek i dłuższa praktyka szpitalna lub w przychodni jakoteż umiejętność obchodzenia się lampą kwarcową, Soluks, diatermja i t. p.

Wysokość wynagrodzenia zależna od umowy i kwalifikacji kandydatki.

Oferty z odpisami dokumentów i z powołaniem się na referencję składać należy do dnia 10 maja 1928 roku.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Samborze.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.